



KATOLICYZM ODKŁAMANY

NAJWAŻNIEJSZE

ANTYKATOLICKIE

MITY I OSKARŻENIA

Podziękowania

Ebook ten, jako jeden z “produktów” objętych wspólną nazwą projektu Katolicyzm Odkłamany omawia najpopularniejsze mity związane z Kościołem katolickim, jego historią i działalnością. Autor pragnie wyrazić wdzięczność za wsparcie duchowe, miłe słowa, otrzymane od Czytelników materiały dodatkowe, pomoc przy promocji i dyskusji z przeciwnikami Kościoła oraz oczywiście wsparcie finansowe, które od hojnych Darczyńców otrzymał za pośrednictwem serwisu Patronite.pl.

Ebook ten, ze względów zarówno czasowych jak i finansowych nie mógłby powstać, gdyby nie ta pomoc oraz zaufanie rosnącej publiczności strony Katolicyzm Odkłamany na Facebooku. Dzięki temu regularnemu wsparciu, powstaną także kolejne, a oprócz nich - podcasty i filmy, jeśli tylko Odbiorcy wyrażą zainteresowanie nimi. Ebook ten jest darmowy i autor nie wyraża zgody na jego sprzedaż.

Czytelnik, który zechce wesprzeć projekt Katolicyzm Odkłamany, a także wszystkie projekty poboczne, może to zrobić za pośrednictwem serwisu Patronite.pl. Dokładny adres profilu to:

PATRONITE.PL/KATOLICYZMODKLAMANY

O bezpieczeństwo transakcji i ich zgodność z prawem dba serwis



Wstęp

Niniejszy ebook dotyczy sześciu najbardziej zakłamanych obszarów historii i działalności Kościoła katolickiego. Celem publikacji jest wyjaśnienie faktów i rozbicie mitów na ich temat w prostej formie pytań i odpowiedzi. Dzięki temu Czytelnik z łatwością może nie tylko zapoznać się z tymi informacjami, ale też przeszukiwać treść celem znalezienia jakiegoś konkretnego fragmentu. Będzie to także duże ułatwienie w dyskusjach z przeciwnikami Kościoła, który zazwyczaj posługują się właśnie prowokacyjnymi pytaniami.

Obszary, które zostały omówione w ebooku to:

- Świąta Inkwizycja
- Krucjaty do Ziemi Świętej
- Kościół a nazizm
- Pedofilia w Kościele
- Działalność charytatywna i finanse Kościoła
- Ewangelizacja Ameryki

Powyższe tematy spotykają się z całkowitym niezrozumieniem i zakłamaniem w kulturze popularnej i masowych mediach. Szczególnie liberalne i antykatolickie środowiska skutecznie wykorzystują historyczną niewiedzę Polaków do celów własnej propagandy, czemu należy przeciwdziałać, aby kształtować racjonalne poglądy w oparciu o fakty i rzetelne źródła je przedstawiające. Pozwoli to wyrwać coraz szersze środowiska z sieci fałszywych przekonań wpływających na codzienne decyzje, moralność, osobiste postępowanie i co najważniejsze - wychowanie dzieci.

Osobiste doświadczenia pokazują, że porzucenie wiary katolickiej jest często, choć nie zawsze, powiązane bezpośrednio z przekonaniem o winach, błędach i niedopuszczalnych zachowaniach przedstawicieli Kościoła katolickiego, natomiast niewiele ma wspólnego z faktycznym odrzuceniem dogmatów wiary. Z kolei wiedza na temat historii Kościoła i wykazanie kłamstw na jego temat, jakimi karmieni jesteśmy na co dzień skłania do poszerzania swojej wiedzy historycznej, a nawet teologicznej także agnostyków, ateistów, czy protestantów. Na końcu tej publikacji każdy zainteresowany poszerzeniem swojej wiedzy znajdzie źródła i materiały dodatkowe, które w znaczący sposób rozwiną to, co zostało nakreślone w ebooku.

Rozdział I

Święta Inkwizycja

Inkwizycja jest kontrowersyjnym tematem już od kilku wieków. Podobnie jak w przypadku Krucjat, ogromną rolę w kształtowaniu jej czarnej legendy odegrali protestanci, którzy w XVI wieku desperacko szukali jakichkolwiek dodatkowych “argumentów” przeciw Kościołowi i papieżowi, które można było wykorzystywać w akcjach propagandowych z użyciem nowego medium - druku. Powstało wiele “legend”, powstały ilustracje mające odpowiednio prostym i prymitywnym sposobem trafić nie do logiki, ale emocji niewykształconego ludu i bez jakichkolwiek argumentów zainfekować go wizją straszliwego, sadystycznego Inkwizytora, czy tępego, ale bardzo zaangażowanego w tortury mnicha. Na szczęście, historycy badający tematykę Inkwizycji odkryli prawdę na jej temat podczas zarówno badań samodzielnych, jak i tych zleconych przez Jana Pawła II.

Czego dowiedzieliśmy się dzięki tym badaniom?

■ Jakie są powody powstania Inkwizycji?

Inkwizycja nie miała nic wspólnego z sadyzmem – przeciwdziałała mu. W średniowieczu, gdy spora część Europy była już chrześcijańska, oskarżenia o czary stały się popularnym i bardzo wygodnym dla spiskowców narzędziem eliminacji przeciwników. Z kolei wśród prostego ludu panowała tak silna wiara, że niestety nie potrafiono oddzielić duchowości od świata fizycznego. Kościół zareagował na to tworząc Inkwizycję, która miała odebrać prostym chłopom możliwość “osądzania” podejrzanych o zagrożenie wiary, doktryny, czy porządku publicznego.

■ Czym była Inkwizycja?

Ze świeckiego punktu widzenia, Inkwizycja była policją polityczną, wywiadem. Dziś pojęcia te mogą kojarzyć się źle lub w umysłach niektórych potwierdzać mit dążenia Kościoła do despotycznej władzy pod płaszczykiem religii. To, co takie osoby muszą zrozumieć to fakt, iż średniowieczny ustrój społeczny oparty był na Biblii, tak więc działania mu przeciwne automatycznie stawały się też szkodliwe dla państwa i Kościoła.

Przykładowo, Albigensi w teorii głosili wzniosłe idee ubóstwa. Wydawać by się mogło, że to jak najbardziej zgodne z Biblią. To, o czym się jednak nie wspomina to fakt, że za ich żebraczą doktryną szły nie takie wcale rzadkie napady na klasztory, hierarchów czy urzędników celem “ukarania ich za przepych”. Czyny tego typu wynikały więc bezpośrednio z herezji, były sprzeczne z prawem tak ludzkim jak Bożym i trzeba było z nimi walczyć.

Józef Kossecki w swej książce “Historia systemu sterowania społecznego Kościoła katolickiego” pisze:

„Inkwizytorzy zakładali swego rodzaju kartotekę policyjną, w której gromadzili uzyskane informacje o działalności wywrotowo-heretyckiej. Stosowali też typowe policyjne metody obróbki informacji. Postępowanie karne wdrażano w zasadzie wówczas, gdy o przestępczej działalności danego osobnika uzyskano informacje co najmniej z dwu niezależnych źródeł.

W zasadzie odrzucano też donosy w sposób oczywisty spowodowane chęcią zemsty lub uzyskania korzyści materialnych, jeżeli nie były potwierdzone z innego źródła.”

■ Kim byli Inkwizytorzy?

Nieprawdziwy, choć dość powszechny obraz tępego Inkwizytora wraz z tępym mnichem z uśmiechem torturujących młodą, śliczną dziewczynę przemawia do wyobraźni wielu osób, choć na szczęście należy raczej do gatunku fantasy. Inkwizytorzy byli elitą społeczną, kościelną i przede wszystkim – intelektualną. Poza znajomością spraw wiary (jako duchowni), Inkwizytorzy musieli wykazywać się także świetnym obeznaniami w zakresie ówczesnych osiągnięć nauki. Świadomość praw rządzących światem natury była niezbędna do prowadzenia racjonalnych i skutecznych śledztw, dlatego podołać im mogli tylko najlepsi.

Na przykład, owiany złą sławą Tomasz Torquemada, który nigdy nie popełnił zarzucanych mu okrucieństw, był jednym z najbardziej inteligentnych ludzi ówczesnego świata. Pisano o nim, że jedyne, co mogło się w nim kojarzyć z diabłem to niewyobrażalna inteligencja i przenikliwe spojrzenie, którym wydawało się, że przeglądał człowieka aż do głębi duszy. Tak jak dziś najwyżsi oficerowie służb specjalnych, czy detektywi muszą być niebywale wykształceni, mieć nerwy ze stali i lotny umysł, tak i wtedy Inkwizytorzy musieli wykazywać się poziomem najwyższym z najwyższych.

■ Kim byli heretycy?

Aby zrozumieć działanie i sens istnienia Inkwizycji warto wyjść poza teologię i historię Kościoła, a wejść w socjocybernetykę oraz poznać metody działania służb specjalnych, wywiadu, czy po prostu policji. Wybitny specjalista w tej dziedzinie, doc. Józef Kossecki w swych książkach „Tajemnice mafii politycznych” oraz „Historia systemu sterowania społecznego Kościoła katolickiego” przedstawia Świętą Inkwizycję z punktu widzenia czysto racjonalnego i praktycznego - jako aparat policyjny i wywiadowczy.

Jak już wspomnieliśmy, w średniowieczu poziom i siła wiary były tak niewyobrażalnie różne od obecnego, że świat fizyczny i duchowy dla ludzi praktycznie nie był oddzielony. Ludzie paleni na stosach stanowili grupę największych potencjalnych wywrotowców. Aby lepiej zobrazować sytuację należy powiedzieć, że paleni na stosach byli ludzie tacy, jak Mao Tze Tung, Hitler, czy Stalin. Największymi heretykami byli przywódcy organizacji mafijnych i rewolucyjnych, dlatego jeśli czas łaski (opowiemy o nim niżej) oraz śledztwo nie

doprowadziły takiej osoby do zaprzestania swoich działań, konieczne było jej usunięcie. Czy znając historię pierwszej połowy XX wieku mielibyśmy opory przed cofnięciem się i zabiciem Stalina, czy Hitlera, zanim będą mieli szansę dokonać swoich czynów?

W książce „Historia systemu sterowania społecznego Kościoła katolickiego” (str. 53) czytamy także:

„Zadaniem inkwizycji było zabezpieczanie krajów katolickich przed herezjami i ich społecznymi skutkami. Metodami działania inkwizycji miało być wyszukiwanie błędnowierców, agitatorów oraz popleczników heretyckich, nawracanie ich i karanie, w wypadku gdy zachodziła potrzeba. Spełniała więc faktycznie inkwizycja funkcje policji politycznej.”

■ Jak przebiegały przygotowania do śledztwa?

Sprawę zaczynało od tzw. okresu łaski trwającego 30-90 dni. Okres ten był czasem, w którym każdy mógł przyznać się do winy, wyświadczyć, wydać swoich kompanów i uniknąć kary. Człowiek, który miał czas by przyznać się do winy i odwołać herezję mógł czuć się bezpieczny i zdążyć jeszcze z nawróceniem zarówno na drogę prawa jak i wiary. Z drugiej strony, dla Inkwizycji stanowiło to ogromną oszczędność czasu i kosztów, ponieważ zwalniało ją z konieczności ścigania takiej osoby i przesłuchiwanie jej wbrew woli.

Kościół, który nie może i nie chce kierować się mściwością, zawsze wolał rozwiązać szajkę heretyków, czy bandytów bez przemocy i pokojowo, czego dowodem są choćby dokumenty soborowe zakazujące stosowania jakichkolwiek środków przymusu, jeśli nie mamy w 100% udowodnionej winy (postanowienia Soboru w Vienne, numery 26 i 27). Jeśli przestępca zgłosił się w wyznaczonym czasie, zazwyczaj unikał poważnych kar. Wyjątkiem byli oczywiście zatwardziali zbrodniarze, których czyny nie mogły pozostać bez odpowiedzi.

■ Co Inkwizycja wniosła do sądownictwa?

Dzięki Inkwizycji sądownictwo rozwinęło się, wprowadzono dodatkowe elementy łagodzące proces i utrudniające manipulacje nim. Przykładowo, w sądach świeckich częste były wyroki na podstawie poszlak, czy wątpliwej jakości zeznań „świadków”. Inkwizycja wymagała dokładnego zbadania sprawy, przesłuchiwała dużo dokładniej, a nade wszystko dawała możliwość obrony, przyjrzenia się temu, co o podejrzanym mówią świadkowie. W sądownictwie świeckim trudno byłoby wyobrazić sobie, by każdemu podejrzanemu przyznawano obrońcę, a jednak Inkwizycja wprowadziła i stosowała taką praktykę. Dziś wydaje się to oczywiste, a niestety nie zawsze było.

Nieznany jest dziś fakt, że na czas pobytu w areszcie inkwizycyjnym podejrzany był zwolniony z podatku, dawano mu darmowe jedzenie i picie, a także oddzielano mężczyzn od kobiet, by chronić je przed gwałtami. Brzmi jak standard? Dziś – owszem. Wtedy jednak świeckie policje nie do końca interesowały się tym, czy podejrzana kobieta przejdzie przez ręce kilkunastu mężczyzn we wspólnej celi. Bez elementów wprowadzonych przez Inkwizycję, wiele osób ginęło w długoletnich aresztach z głodu i wycieńczenia, traciło ostrość widzenia po latach spędzonych w ciemnej celi oraz nabywało nieuleczalnych wad postawy. W aresztach Inkwizycji z kolei można było mieć swoją własną służbę (jeśli kogoś było na nią stać), wziąć z domu własne pożywienie, czy nawet piwo!

Dziś rozumiemy, że torturowanie kobiety w ciąży, czy dziecka jest niewyobrażalnym okrucieństwem. W średniowieczu jednak świeckie aparaty śledcze i policyjne stosowały takie praktyki. Torturowano nawet dzieci, jeśli miały informacje potrzebne w śledztwie. Inkwizycja kategorycznie zabroniła takich praktyk i nigdy ich nie stosowała. Niestety, władze państwowe nie zaprzęstały tego barbarzyństwa jeszcze przez długi czas.

Historia pokazuje też, że podejrzani o takie czyny, jak kradzież, czy pobicie celowo wygłaszali herezje, by trafić do łżejszego więzienia Inkwizycji, gdzie nie będą musieli obawiać się, że jakiś strażnik potraktuje ich rozgrzanym prętem. Przedsiębiorcy unikali również w ten sposób płacenia podatków w trudniejszych okresach. O tym też “zapomniano” nam powiedzieć na lekcjach historii średniowiecza.

■ Setki tysięcy wyroków... ale jakich?

Antyklerykałowie chętnie głoszą, że Święta Inkwizycja nakładała setki tysięcy kar na swoje „ofiary”. Owszem, być może. Problem w tym, że kary te były karami kanonicznymi, które dotyczyły bezpośrednio wiary i religijnej pokuty za herezję.

Jak możemy przeczytać na jak najbardziej świeckim portalu infor:

„Prawodawca podzielił kary m.in. wg sposobu ich nałożenia, i tu wyróżniamy dwa ich rodzaje. Pierwszy rodzaj jest powszechnie znany, a mianowicie chodzi o kary, które nałożone zostają przez kompetentną władzę kościelną. Drugi rodzaj, nieznany w prawodawstwie cywilnym, to kary zaciągane mocą samego prawa, innymi słowy, zostają zaciągnięte z chwilą popełnienia jakiegoś przestępstwa, bez konieczności nałożenia ich przez władzę (kan. 1314 KPK).”

Przepisy prawa kanonicznego związane z karą zaciągniętą z mocy prawa niezależnie od tego, czy nałoży je jakakolwiek instytucja, pokazują wyższość cywilizacji łacińskiej (katolickiej) nad innymi, w tym bizantyńskiej - opartej wyłącznie na prawie państwowym. Wyższość tą można w uproszczeniu nakreślić mówiąc, że bizantyńczyk nie popełnia przewinienia, gdy istnieje szansa, że zauważą to przedstawiciele prawa, natomiast łacinnik nie popełnia przewinienia, ponieważ jest ono złe bez względu na to, czy ktokolwiek je widzi. Z tego też powodu wśród

łacinników tak powszechna była zawsze pokuta, której odprawienie było sprawą pomiędzy człowiekiem a Bogiem niezależnie od wymogów prawnych.

Do pokuty w ramach kar kanonicznych należało:

- noszenie worka pokutnego (najczęściej żółta szata, jakby habit, symbolizująca żal za grzechy)
- pielgrzymka do jakiegoś sanktuarium
- odmawianie psalmów (taką „karę” otrzymał Galileusz, wbrew propagandzie o rzekomym spaleniu na stosie)
- datek pieniężny na świątynię (bogaci lichwiarze aby odkupić swą chciwość musieli dotować budowę katedr)

Ile było “ofiar” Inkwizycji?

Ilość ofiar śmiertelnych Świętej Inkwizycji ocenia się na kilka, kilkanaście tysięcy osób w ciągu 600 lat istnienia, co daje kilka osób rocznie. Jak dowiedzimy poniżej, kościelne kary śmierci stanowiły niemal pomijalną ilość w porównaniu do masowych mordów dokonywanych przez protestantów, anglikanów i inne wyznania, czy grupy religijne. Nie wszystkie wyroki były też wykonywane, dlatego nie możemy być pewni ilości zabitych, jeśli spojrzymy tylko na ilość wydanych wyroków. Pamiętać należy, że do stosu „docierali” tylko najbardziej zatwardziali przestępcy i przywódcy najgorszych grup mafijnych, którzy nie skorzystali z okresu łaski i do końca swoich dni trwali w wyznawanych błędach. Dotyczy to także pisarzy, którzy swoimi dziełami obracali przeciw władzy i Kościołowi setki, jeśli nie tysiące ludzi i starali się zniszczyć system społeczny oparty na Biblii i nauce Kościoła. Wielu dzisiejszych młodocianych „antysystemowców” widzi zło w neutralizowaniu rewolucjonistów nie rozumiejąc, że to, czy antysystemowość jest właściwa zależy od tego, czy system jest dobry. Jak zły może być system, który opiera się na 10 przykazaniach, zabrania wyzysku (chłop płacił 10% podatku, a dziś „wolny” człowiek płaci łącznie ponad 50%), buduje szkoły, inwestuje w naukę i nie dopuszcza do demoralizacji takiej, jaka ma miejsce dziś?

Czym były poradniki łowców czarownic?

Podejrzewa się, że poradniki dla łowców czarownic celowo pisane były tak, aby praktycznie nikt nie został uznany winnym. Słynny „Młot na czarownice” stworzony przez niemieckich teologów zawiera tak fantazyjne opisy praktyk czarodziejskich i rzekomych znaków na ciele, jakie miałyby się pojawiać po zawarciu paktu z diabłem, że praktycznie nie było możliwości skazania kogokolwiek z tego powodu. Oczywiście, dochodziło do nadużyć, jednak podręczniki tego typu bardziej utrudniały skazanie „czarownic”, niż potęgowały zjawisko.

■ Czy Inkwizytorzy torturowali podejrzanych?

Po zakończeniu okresu łaski, kiedy Inkwizycja wyśledziła podejrzanych, byli oni przesłuchiwani i mieli możliwość współpracy, podobnie jak jest to możliwe obecnie. Dopóki delikwent współpracował i zeznawał zgodnie z prawdą, nie można było go torturować. Co więcej, jeśli odmawiał współpracy, ale nie było jednoznacznych dowodów jego winy, tortury również były zakazane. Ich zastosowanie było dopuszczone przez Stolicę Apostolską tylko i wyłącznie wtedy, gdy wina była niezbicie dowiedziona, a oskarżony posiadał wysokiej wagi informacje niezbędne do przeprowadzenia śledztwa, zapobieżenia jakimś katastrofalnym działaniom grup wywrotowych itd.

■ Czy zeznania wymuszano siłą?

Zeznania wymuszone torturami były nieważne. Powszechnie panujące przekonanie mówi, że Inkwizytorzy wymuszali zeznania siłą i torturami. Nie jest to prawdą z dwóch powodów. Po pierwsze, oficjalny dekret papieski zabraniał stosowania tortur przed udowodnieniem 100% winy, a nadużywających władzy usuwał ze stanowisk Inkwizytorskich. Po drugie, w sądach inkwizycyjnych każdy miał prawo odwołać swoje zeznania w ciągu 24 godzin po ich złożeniu. Mógł także odwołać się do Stolicy Apostolskiej i złożyć skargę na gnębiącego go Inkwizytora.

■ Czy Inkwizytor był nietykalny?

Nie jeden z nich zginął z rąk heretyków podczas śledztwa, a największe grupy, które dziś nazwalibyśmy mafijnymi, polowały na nich tak, jak nie jeden gang poluje na prokuratorów, czy detektywów. Także poszkodowany przez Inkwizytora (np. preparującego dowody) mógł odwoływać się do Stolicy Apostolskiej. Inkwizytorzy mieli nad sobą władzę kościelną, która przyjmowała skargi i weryfikowała poprawność działania takiego kapłana. Mimo, iż Inkwizytorzy byli niebywale wykształceni (kilkanaście lat studiów i praktyki śledczej w czasach średniowiecza, podczas gdy do XIX wieku większość świata nie potrafiła nawet pisać i czytać), zdarzały się nadużycia i świadoma ich Stolica Apostolska odsuwała Inkwizytorów od spraw, w których doszło do zaniedbań, fabrykowania dowodów, czy używania tortur bez dowodów winy.

■ Co stało się z Galileuszem?

Historię Galileusza rozdmuchano na miliony sposobów, niestety chyba żaden nie ma wiele wspólnego z faktami. Nawet jedna z polskich łóż masońskich nosi nazwę tego uczonego, co jest dość zabawne, ponieważ Galileusz pozostawał przez całe życie w silnych zażyłościach z Kościołem i papieżem. Człowiek ten nie został spalony, nie był torturowany, czy

prześladowany. Wyrok w jego sprawie dotyczył wyłącznie spraw teologicznych, ponieważ Galileo przekroczył swoje kompetencje i uznał, że może modyfikować Biblię, uznał ją za zbiór bajek dla plebsu i narzędzie trzymania ludności na smyczy. Kara także była kanoniczna – miał odmawiać codzienne psalmy pokutne, które potem i tak pozwolono odmawiać w jego imieniu pewnej zakonniczki. Pomija się zazwyczaj także fakt, że Galileusz, jako ważna postać ówczesnego świata, bywał częstym gościem salonów kościelnych w Rzymie, przyjaźnił się z papieżami (dopóki nie obraził jednego z nich w swoim dziele przedstawiając go jako tępego arystokratę, za co został wezwany do zaprzestania tych praktyk i do przeprosin). Do końca swojego życia Galileusz pracował naukowo i konsultował wyniki prac z papieżem. Mieszkał w kościelnej rezydencji, miał własną służbę i otrzymywał niemałą „emeryturę”.

■ Co stało się z Kopernikiem?

Sprawa Kopernika nie stała się takim „młotem na kler”, jak Galileo, ale także poddano ją wielu manipulacjom. Przede wszystkim musimy stwierdzić, że Mikołaj w całym swym geniuszu pomylił się. Później odkryto roczną paralaksę heliocentryczną, związaną z ruchem Ziemi po orbicie wokółsłonecznej przez co paradoksalnie, pierwotna teoria Kopernika, zakładająca ruch planet po okręgach była niezgodna z obserwacjami i to w znacznie większym stopniu niż model Ptolemejski, co zmusiło Kopernika do zaadoptowania teorii epicykli. Zauważyć i przyznać należy, że przez pewien okres czasu Kościół był sceptycznie nastawiony wobec teorii Kopernika sądząc, że fragment Księgi Jozuego o zatrzymaniu ruchu Słońca jest dosłownym przedstawieniem faktów. Dopiero później nauczano, że Biblia ma drugie dno, a nawet kilka (potężne metafory, przypowieści). Nie możemy więc ukrywać czasowego pozostawania w błędzie przez Kościół, wszak jego nieomyłność dotyczy od zawsze tylko wiary i moralności. Co jednak tyczy się umieszczenia Kopernika na kartach Indeksu Ksiąg Zakazanych musimy wiedzieć, że jego tak długa obecność była po prostu powodem błędu i niedopatrzenia, a nie celowego prześladowania. Błąd ten związany był z palącym problemem reformacji protestanckiej. W żadnym razie nie można jednak mówić o prześladowaniu Kopernika, który podobnie jak Galileusz, utrzymywał niejedną serdeczną relację z członkami kościelnych salonów w Rzymie.

■ Co stało się z Joanną d’Arc?

Śmierć Joanny d’Arc niewiele miała wspólnego z Kościołem. Proces Joanny był procesem stricte politycznym, przewodził mu biskup uwikłany w lokalne gry sił i interesów. Sprzeciwiono się Stolicy Apostolskiej nie pozwalając na udział w procesie przedstawicielom Inkwizycji. Władza świecka zablokowała możliwość wpływu papieża na wynik i przebieg procesu, stracono Joannę w najszybszym możliwym trybie i sprawę zamknięto. Kościół zrehabilitował ją pośmiertnie, gdy otrzymał dostęp do akt sprawy. Uczyniono ją także świętą.

■ Kiedy tak naprawdę płonęły stosy?

Stosy masowo płonęły dopiero... po zniknięciu Inkwizycji i opanowaniu niektórych krajów przez protestantów. Aby to wyjaśnić, po raz kolejny powołam się na specjalistę i książkę „Historia systemu sterowania społecznego Kościoła katolickiego”:

„Trzeba w tym miejscu dodać, że w późniejszym okresie inkwizycję zorganizowano w państwach protestanckich, a także w Anglii po oderwaniu się od Kościoła katolickiego. Spośród 300 tysięcy spalonych na stosie czarownic 200 tysięcy stanowią ofiary inkwizycji protestanckiej, zaś 70 tysięcy inkwizycji anglikańskiej. Inkwizycja katolicka najczęściej stosowała pokuty kościelne, zaś wyroków śmierci wydawała stosunkowo niewiele i w dodatku nie wszystkie były wykonywane. Np. w całym okresie działania inkwizycji w Hiszpanii wydano 3 – 5 tys. wyroków śmierci (dokładnymi danymi nie dysponujemy), przy czym nie wiadomo ile z nich wykonano naprawdę.” (strona 54)

Jak widzimy, tylko Inkwizycja Hiszpańska miała co nieco na sumieniu. Problem w tym, że korona Hiszpanii odsunęła papieża od realnego wpływu na Inkwizycję i osadzając na stanowiskach śledczych osoby świeckie związane z klanem rządzącym, zmieniła ją w policję polityczną bezpośrednio ścigającą konkurencję, a nie strażników wiary.

Rozdział II

Krucjaty do Ziemi Świętej

■ Czym właściwie były Krucjaty?

Na samym początku warto ustalić, o czym właściwie mówimy. Wyprawy te były pielgrzymkami zbrojnymi mającymi na celu obronę świata chrześcijańskiego i samego Kościoła przez jego wrogami. Koniecznie należy zapamiętać, że Krucjaty nie były organizowane wyłącznie celem odbicia Jerozolimy. W tej publikacji zajmujemy się jednak tylko wyprawami do Ziemi Świętej, ponieważ budzą one największe kontrowersje.

■ Jakie były powody organizacji wypraw do Ziemi Świętej?

Powodów było kilka. Przede wszystkim, musimy zrozumieć sytuację polityczną ówczesnego świata. Ekspansja Islamu była tak szybka, że po niecałych 400 latach od jego powstania, Europa musiała już spodziewać się potężnego ataku i próby przejęcia wpływów na jej terytorium. Świetnie ilustrują to mapy dostarczone przez dr. Billa Warnera, specjalistę w dziedzinie Islamu, w filmie-prezentacji pod tytułem *“How many times Muslims invaded Europe vs. Europeans invaded Muslim countries?”* na YouTube.

Poniższa mapa zielonym kolorem (lub ciemnoszarym, jeśli czytasz drukowanego ebooka) pokazuje terytorium opanowane przez muzułmanów w VII wieku (nałożone na dzisiejszy stan granic):



Natomiast na kolejnej mapie widzimy terytorium muzułmańskie (również zielone lub ciemnoszare) w wieku XI, zaraz przed rozpoczęciem pierwszej Krucjaty:



Tak szybki rozwój Islamu i jego błyskawiczne podboje stanowiły pierwszy powód organizacji Krucjat. Napór muzułmanów należało po prostu powstrzymać lub czekać na atak w samej Europie.

Innym powodem była chęć i konieczność wyzwolenia chrześcijan spod jarzma Islamu. Podbite przez muzułmanów kraje chrześcijańskie domagały się pomocy od Europejczyków. Chrześcijanie pod rządami Islamu nie mieli łatwego życia. Podobnie jak Żydzi, zgodnie z prawem Szariatu mogli liczyć wyłącznie na status podrzędny, musieli płacić dodatkowe podatki z powodu swojej wiary, co w praktyce oznaczało wykorzystywanie, grabież i nieludzkie traktowanie tych, którzy nie przeszli na Islam.

Trzecim powodem, który bezpośrednio wiąże się z poprzednim jest fakt, iż muzułmanie zajęli całą kolebkę chrześcijaństwa i dechrystanizowali tamtejszą ludność. Jihad rozpoczął się jeszcze za życia Mahometa, gdy islamskie siły najechały Palestynę i Syrię. W ciągu dekady od jego śmierci w roku 632 muzułmańskie wojska podbiły chrześcijańskie obszary Syrii (635 rok), Jerozolimy (638) i Egiptu (642). W roku 674 oblegały nawet stolicę Bizancjum, Konstantynopol, lecz zostały odepchnięte. Islam ekspandował także na zachód przez Afrykę Północną łamiąc wszelki opór tak, że do roku 700 padła ostatnia chrześcijańska warownia. W 846 roku Saraceni zaatakowali Państwo Kościelne (zniszczyli m.in. bazylikę św. Piotra oraz bazylikę św. Pawła za Murami). Atakowali też Sycylię i tereny dzisiejszych południowych Włoch.

■ Czy Krucjaty były aktem agresji?

Obrony granic i utraconych ziem nie można nazwać agresją. List cesarza Bizancjum, Aleksego I do papieża Urbana II z 1091 roku pokazuje, jak tragiczna była sytuacja. Pokazuje także, przed jakim losem Kościół obronił Konstantynopol i Europę organizując Krucjaty:

„Najświętsze Cesarstwo Greckie najebrane zostało przez pogańskich Pieczyngów i Turków, którzy zajęli już znaczne jego tereny grabiąc je doszczętnie. Wieści o nieustannych zabójstwach i lżeniu chrześcijan, tak straszne są dla ucha, że poruszyć mogą nawet kamienie. (...) Wszystkie już ziemie pomiędzy Jerozolimą a Grecją, włącznie z Tracją, poddały się ich władzy. Ostał się jedynie Konstantynopol, ale wrogowie zagrożą mu w najbliższym czasie, jeśli nie powstrzyma ich pomoc wiernych chrześcijan łacińskich. (...) Ja sam, odziany w płaszcz imperatora, nie widzę żadnej nadziei, żadnej możliwości ratunku. (...) W imieniu Boga w Trójcy Jedynego zobowiązuję was, byście spieszyli na pomoc mnie i greckim chrześcijanom. Oddajemy się w wasze ręce; wolimy być pod waszymi łacińskimi rządami, niż pod jarzmem pogan. Konstantynopol niech lepiej będzie wasz, niż Turków i Pieczyngów. Niechże ta świątynia, która jaśnieje nad miastem Konstantyna będzie tak droga dla was, jak jest dla nas teraz. (...) Wielkie wojsko, które znajduje się w granicach imperium, oczekuje łada moment na przybycie sześćdziesięciotysięcznej armii posiłkowej. Nie możemy zaatakować tych wojsk, które stoją u naszych bram, swoimi szczupłymi siłami, tak więc wrogowie pewni być mogą zwycięstwa. Działajcie póki jest jeszcze czas.”

■ Czy udział w Krucjatach był przymusowy?

Przystąpienie do ruchu było dobrowolne i wymagało złożenia odpowiedniej przysięgi, czyli tzw. “przyjęcia krzyża”. Ślubowanie składano Bogu (a nie kapłanom czy papieżowi) i to dopiero jego niedotrzymanie groziło ekskomuniką. Z tego powodu kłamstwem jest twierdzenie, że papież zagroził usunięciem z Kościoła (a więc wiecznym potępieniem) tym, którzy się nie przyłączy. Co istotne, mężczyzna musiał mieć zgodę żony, by wziąć udział w Krucjacie. Miało to zapobiec podupadaniu gospodarstw i całych rodzin pod nieobecność mężczyzny na miejscu. Tych, którzy nie mogli walczyć proszono o pozostanie i wsparcie sprawy modlitwą.

■ Czy papież obiecywał raj za udział w Krucjacie? Jakie były korzyści z udziału?

Jeden z “ekspertów” wypowiadających się w filmie “History of mankind” kanału History Channel stwierdził, że papież “oferował zbawienie za udział w Krucjatach” oraz, że była to

“jedna z największych manipulacji w dziejach świata”. To wierutne kłamstwo oparte jest na zerowej wiedzy nt. odpustów.

A jak było naprawdę?

Faktem jest, że Krzyżowcy liczyć mogli na przywileje zarówno w sferze duchowej jak i czysto materialnej. Przywileje duchowe obejmowały odpuszczenie kar doczesnych za grzechy, które zostały wyznane w sakramencie pokuty. Podobnie jak w przypadku sprzedaży odpustów w czasach reformacji, zachodzi tutaj poważne nieporozumienie, z którego wynika tak duża nienawiść kierowana w stronę Kościoła, negowanie czyśca jako “dobrego interesu kleru” i tak dalej. Jest to niesłychanie ważne, dlatego należy to powtórzyć - w obu sytuacjach odpusty dotyczyły kary doczesnej za grzechy wyznane w sakramencie spowiedzi. Oznacza to, że papież nie darował nikomu wszystkich grzechów na całe życie, nie “załatwiał nieba”, nie obiecywał, że żadne kary za cokolwiek go nie spotkają. Kara doczesna nie jest karą wieczną.

Jeśli chodzi o przywileje czysto materialne, osoby, która podjęła krzyż (złożyła przysięgę) nie wolno było aresztować i więzić. Kościelne obiekty miały obowiązek goszczenia krzyżowców za darmo i wsparcia ich na drodze do celu. Uczestnik wyprawy był wolny od podatków i myta.

■ Czy religia nie była tylko zwykłą wymówką i “opium dla ludu”, który trzeba było jakoś zmusić do walki o wpływ?

Dla ludzi współczesnego świata, który wiarę uznaje za niewygodny archaizm, podjęcie tak ogromnego wysiłku z powodów religijnych wydaje się nonsensem. Analizując kwestie historyczne nie można jednak patrzeć na nie z punktu widzenia dzisiejszych standardów. By zrozumieć postępowanie ówczesnych rycerzy, musimy pamiętać, że dla ludzi średniowiecza wiara katolicka była czymś realnym, namacalnym i niezbywalnym.

To nieporównywalnie silniejsze zaangażowanie w kwestie duchowe powodowało, że działania i pobudki średniowiecznych rycerzy, królów i poddanych mogą się ateistom wydawać całkowicie nielogiczne. Z powodu tego niezrozumienia, oskarża się Kościół i krzyżowców o to, że pod płaszczykiem wiary i pięknych ideałów (odzyskania Grobu Chrystusa) wciągano ludzi do wojny, która tak naprawdę miała przynieść tylko zyski.

Jednak takie oskarżenia tracą swoją moc, gdy dowiemy się, co naprawdę robili krzyżowcy. Okazuje się, że duchowym przygotowaniom do wędrówki poświęcano niewiele mniej lub tyle samo czasu, co przygotowaniom czysto materialnym. Przed wyruszeniem w drogę zbrojną wybierali się w pielgrzymki do sanktuariów, składali wysokie ofiary, stosowali posty, kontemplowali i rozdawali jałmużnę.

Potwierdzenie religijnego charakteru Krucjat znajdujemy także w oficjalnych zaleceniach Kościoła dla zbrojnych, którzy brali udział w wyprawach. Oczekiwało się od nich całkowitej kultury i katolickiego zachowania, zarówno wobec ochrzczonych jak i “obcych”. Krzyżowcy mieli ubierać się ubogo, jak pielgrzymi i pokutnicy, a nie możni. Obowiązywał zakaz hazardu

i nierządu, a pogwałcenie takich zasad mogło skutkować fizycznymi karami. Także sam papież, podczas swej pielgrzymki wzywającej do udziału w Krucjacie, zapowiedział, że kary doczesne zostaną odpuszczone wyłącznie tym uczestnikom, którzy bez zamiaru rozboju i kradzieży dołączą do walki o Ziemię Świętą.

Ważnym dowodem religijności Krzyżowców jest też przypadek wzięcia do niewoli rycerzy pod Hattin. Schwytych zostało dwustu trzydziestu joannitów i templariuszy. Otrzymali oni propozycję od sułtana Saladyna – darowanie życia w zamian za przejście na Islam. Wszyscy odmówili i ponieśli śmierć. Nie ma innego powodu dla takiego “nieopłacalnego” zachowania, jak tylko głęboka wiara i poczucie misji.

■ Czy wyprawy te pozwalały się “dorobić”?

W większości przypadków wyprawa do Ziemi Świętej była raczej ciosem lub katastrofą ekonomiczną dla rycerstwa w nią zaangażowanego. Udział w Krucjacie kosztował rycerza 4 lub 5 letni dochód, co w połączeniu z nieobecnością właściciela na miejscu, dla wielu rodów było powodem kłopotów finansowych. Koszty były tak ogromne, że opodatkowany został dosłownie każdy - zarówno poddani jak i duchowieństwo (rycerstwo bowiem samo z siebie przeznaczało fundusze na własną podróż). Wydatki te nie zwróciły się, nie mówiąc już o generowaniu zysków, a ogólne straty zwiększał fakt, iż tylko około połowa Krzyżowców powróciła do domów. Istotne jest także to, że na pielgrzymki te wybierali się głównie najstarsi synowie władców i rycerzy - ludzie, którzy w razie śmierci mieli do stracenia dosłownie wszystko. To, w połączeniu z koniecznością przeznaczenia 4-5 lat dochodu, zbyt duże ryzyko do podjęcia, by tłumaczyć je wyłącznie chęcią dorobienia się.

■ Jak nauka katolicka ma się do takich wypraw?

Popularnym argumentem przeciw Kościołowi i Krucjatom jest rzekoma hipokryzja w naśladowaniu Chrystusa przy jednoczesnym wysyłaniu tysięcy żołnierzy celem zdobycia jakiegoś terytorium. To, co umyka fantantom o takich poglądach to fakt, że Krucjaty (podobnie jak w dużej mierze inne średniowieczne wojny) z założenia miały być prowadzone wg zasad tzw. wojny sprawiedliwej i poza przypadkami naruszeń (jak Konstantynopol) tak właśnie były prowadzone.

Czym jest wojna sprawiedliwa?

Koncepcja wojny sprawiedliwej wywodzi się ze Starego Testamentu, w którym możemy znaleźć liczne przykłady uzasadnionych i zgodnych z wolą Bożą działań wojennych. W Nowym Testamencie przemocy nie ma już tak wiele, jednak “święty gniew” Chrystusa w sytuacji zajęcia świątyni przez kupców pokazuje, że nie jest możliwe, ani wskazane całkowite

wyzbycie się przemocy. Sam zresztą jasno deklarował, że przyszedł przynieść nie pokój, lecz miecz i walkę ze złem.

Największy wpływ na rozumienie wojny w Kościele miał św. Augustyn z Hippony (354-430), który w swoim dziele "Państwo Boże" połączył tradycje żydowskie i grecko-rzymskie, tworząc chrześcijańską doktrynę wojny sprawiedliwej.

Kryteria, jakie musi spełnić wojna, by można było w ogóle uznawać ją za sprawiedliwą to:

- słuszny powód (np. przeszła lub obecna agresja)
- uznanie wojny przez prawowitą władzę;
- obrona lub odzyskanie prawowitej własności;
- słuszne motywy i intencje uczestników;

Dodać należy, że wojny sprawiedliwe z zasady musiały wykorzystywać tylko niezbędne minimum siły i kończyć się w momencie, gdy agresja nie jest już niezbędna i da się jej uniknąć. Innymi słowy, walczyć należało tylko do momentu, gdy walka była jedyną opcją. Później należało zmienić środki lub zupełnie zaprzestać działań ofensywnych.

Bardzo ważny jest fakt, iż podobna koncepcja wojny wypływa już ze słów Arystotelesa, według którego wojna powinna być prowadzona w imię pokoju, a nie w imię jej samej. Także Ciceron dopuszczał prowadzenie wojny w celach obronnych, czy celem odzyskania zagrabionych własności i uznawał je za cele słuszne. To pokazuje, że wbrew oskarżeniom antyklerykałów, katolicka idea wojny sprawiedliwej nie jest próbą tłumaczenia swoich win, czy przykrywką religijną dla masowych mordów, ale po prostu wypływa z filozofii i logicznego spojrzenia na świat, w którym konflikty i walka są po prostu nieuniknione.

■ Czym był Zakon Szpitalników?

Zwolennikom mitu tępych i krwiożerczych krzyżowców nie spodoba się fakt, że podczas krucjat powstały jedne z najbardziej efektywnych organizacji charytatywnych i szpitali ówczesnego świata. Co więcej, inicjatywy te skierowane były do wszystkich ludzi, jakich spotykały na drodze, a nie wyłącznie do katolików.

Jednym z takich projektów był Zakon Szpitalników założony w 1113 roku przez błogosławionego Gerarda Tonque. Zakon ten kierował się regułami życia św. Augustyna i szczególnie czcią otaczał św. Jana Chrzciciela. Szpitalnicy zapewniali chorym i ubogim wręcz luksusowe warunki, jakie w Europie znali tylko najzamożniejsi (np. mięsne potrawy 3x tygodniowo i biały chleb). Nie tylko za darmo leczono w nim żydów i muzułmanów, ale także zapewniano im opiekę zgodnie z wymogami ich religii (np. kosherne pożywienie). W szpitalu zakonnym znajdowało się aż 2000 łóżek, a w przypadku przepełnienia, chorych lokowano w pokojach i łóżkach samych rycerzy i zakonników, którzy sypiali wtedy na podłogach.

Teodryk z Wurzburga, niemiecki pielgrzym, tak pisał o działalności Szpitalników:

“Przechadzając się po pałacu w żaden sposób nie byliśmy w stanie określić liczby osób, która w nim leżała, ale widzieliśmy tysiąc łóżek. Żaden król, ani żaden tyran nie byłby wystarczająco potężny, by wyżywić dziennie taką liczbę osób”

■ O co chodzi z “rzezią Jerozolimy”?

Niektórzy uważają, że po jej zdobyciu krzyżowcy pływali we krwi, mordowali i bili tysiące ludzi, dobra rozkradali i ogólnie mówiąc, oddawali się wszystkim najgorszym praktykom.

Jest to nieprawda, ponieważ oskarżenie opiera się najczęściej o źródła wyłącznie muzułmańskie, które podają kilkudziesięciokrotnie zawyżone dane na temat ilości ofiar. Niektóre z nich piszą o ilości zamordowanych większej, niż faktyczna populacja Jerozolimy w tamtym czasie (podają ok. 70 tys podczas gdy populacja wynosiła max 30 tys ludzi).

Z kolei teoria o “brodzeniu po kolana we krwi” faktycznie oparta jest na wypowiedziach i relacjach samych krzyżowców, jednak dzisiejszy brak znajomości Pisma Świętego nie pozwala zrozumieć tych wypowiedzi zgodnie z ich celem i sensem. Nieprzypadkowo wiele tych wspomnień mówi, iż ilość krwi sięgała kostek, kolan, czy nawet kolan koni. Są to aluzje do Pisma Świętego, które rycerstwo średniowieczne znało nieporównywalnie lepiej od nas i często je cytowało.

Jednym z fragmentów, na które powoływali się krzyżowcy był fragment Apokalipsy św Jana: “I rzucił anioł swój sierp na ziemię, i obrał z gron winorośl ziemi, i wrzucił je do tłoczni Bożego gniewu - ogromnej. I wydeptano tłocznę poza miastem, a z tłoczni krew wytrysnęła aż po wędzidła koni, na tysiąc i sześćset stadiów”. Warto dodać, że obraz “wydeptanej tłoczni” jest symbolem sądu (por. np. Iz 63,3). Zwycięstwo nad muzułmanami było dla krzyżowców jasnym znakiem od Boga i wypełnieniem biblijnych przepowiedni zwycięstwa.

■ O co chodzi ze złupieniem Konstantynopola?

Spór i walki o Konstantynopol oparte były o różnice w spojrzeniu na prawowitość władzy w nim urzędującej. Konstantynopol w czasie Krucjat nie zawsze był dobrym partnerem do współpracy, nie mógł lub nie chciał zapewniać odpowiedniej pomocy dla tych, którzy przyszli mu na ratunek, a także niejednokrotnie starał się podporządkować sobie władców z Europy odbierając im ziemie zajęte podczas Krucjat. Oczywiście nie usprawiedliwia to złupienia całego miasta, jednak pozwala zrozumieć, skąd w ogóle konflikt w sytuacji, gdy przecież Krzyżowcy mieli za zadanie Konstantynopol uratować.

Rabunek Konstantynopola słusznie uznaje się za jeden z największych w historii świata. Krzyżowcy, po dwóch oblężeniach wdarli się do miasta, a gdy zobaczyli, jak wspaniałe jest to miejsce, ich celem stało się przejęcie tak wielkiej ilości dóbr, jak było to możliwe. Niestety, takie działanie było przyczyną pogłębienia podziału pomiędzy Wschodem a Zachodem. Należy przyznać tutaj nieco racji części antyklerykałów i przeciwników Krucjat - rabunek był rzeczą skandaliczną, rozbierane były ołtarze, kradziono przyrządy liturgiczne, przetapiano metale, by zmienić je w bardziej wygodną do transportu formę. Kierując się uczciwością w badaniach należy jednak dodać, że tej grabieży nie towarzyszyły rzezie, czy pogromy, natomiast w średniowiecznych wojnach zasadą było, że miasto przegrane, które nie chciało się poddać, zdane jest na łaskę zwycięzców ze względu na poniesione straty przy podboju.

Papież Innocenty III, który przygotowywał i planował IV Krucjatę przez 6 lat musiał walczyć z takimi odruchami krzyżowców. W liście do Bonifacego z Montferratu pisał:

“Nierozważnie pogwałciliście czystość waszych ślubów: zwracając swą broń nie przeciw Saracenom, lecz przeciw chrześcijanom, przyczyniliście się nie do odzyskania Jerozolimy, lecz do zdobycia ziemskiego bogactwa, [przedkładając je] ponad niebieskie [...]. Ci “żołnierze Chrystusa”, którzy powinni zwrócić swe miecze przeciwko niewiernym, unurzali je w chrześcijańskiej krwi, nie szczędząc ni wiary, ni wieku, ni płci. [...] Odarli ołtarze ze srebra, pogwałcili miejsca święte, zrabowali ikony, krzyże i relikwie. [...] Łacinnicy dali przykład jedynie przewrotności i dzieł ciemności. Nic dziwnego, że Grecy zwą ich psami!”

Czym była Krucjata Dziecięca?

Pielgrzymki organizowane przez dzieci i z nich złożone nie były dziełem Kościoła. Pierwsza krucjata dziecięca zainicjowana została przez dwunastolatka, Stefana z Cloyes, który wmówił sobie, iż miewa objawienia. Filip II August, poinformowany o twierdzeniach tego chłopca zignorował go, jednak Stefan począł wygłaszać przemówienia i twierdził, że Chrystus rozkazał mu wyruszyć do Ziemi Świętej. Pod jego wpływem dzieci uciekały z domów i szły na pewną śmierć, a tylko kilku księży błogosławiło tej idei.

Podobna historia wydarzyła się w Niemczech, gdzie nastolatek został namówiony do wyprawy przez swojego ojca, po czym sam namawiał inne dzieci. Istotnym faktem jest, że ojca skazano i powieszono, co w jasny sposób pokazuje, jaki stosunek do takich “krucjat” miały władze i sam Kościół.

■ Skąd wzięła się propaganda przeciw Krucjatom?

Pierwsze głośne działania propagandowe związane z krytyką Krucjat zaobserwować możemy dopiero w XVI wieku, podczas rewolucji protestanckiej. Konieczność wystawienia przeciw Kościołowi jak najcięższych dział w połączeniu z ogromnymi możliwościami propagowania własnej wersji historii rozpoczęły ten 500 letni już proces manipulowania faktami. Luter i jego poplecznicy przekonywali protestantów z różnych krajów, że wyprawy krzyżowe nie były niczym innym, jak tylko najazdem o celach ekonomicznych. Był nawet na tyle perfidny, że w swoich wypowiedziach i publikacjach tłumaczył agresję Imperium Osmańskiego jako słuszną karę Bożą nałożoną na Kościół. Pisał:

*“Walka z Turkami oznacza sprzeciw wobec sądu,
jaki naszym przewinieniom wymierza Bóg”*

Co dość zabawne, Luter błyskawicznie zmienił stanowisko, gdy Turcy w 1529 roku pojawili się u bram Wiednia. Wzywał wtedy chrześcijańskich przywódców do odparcia ataku.

W późniejszym okresie głównymi krytykami Krucjat byli we Francji Wolter i Denis Diderot, a w Anglii - David Hume oraz Edward Gibbon. Ich krytyka nie opierała się o historyczne argumenty i nie powoływali się na rzetelne źródła. Przykładowo, Wolter nie zdobył się na żadną analizę tematu, pisząc jedynie o *“trwającej 200 lat epidemii wściekłości, podczas której popełniono każde okrucieństwo, każdy perfidny czyn [...] i każde głupstwo, do jakich jest zdolna natura ludzka.”* Diderot miał już nieco bardziej racjonalne powody, by wątpić w sens Krucjat, krytykował je bowiem za zubożenie Europy, przeznaczenie na wyprawy ogromnych zasobów, które nie tylko nie dały zysku, ale nawet nie zwróciły się (co faktycznie miało miejsce). Niestety, jak na “oświeceniowca” przystało, nie omieszkął dodać przy tym, że klasztory niesłychanie wzbogaciły się na Krucjatach. Chciałoby się zapytać, w jaki sposób cały kontynent zubożał, podczas gdy “tępi mnisi” wzbogacili się ponad miarę?

Hume z kolei fantazjował o wyższości świata muzułmańskiego nad europejskim, wobec którego Krucjaty miały być *“najbardziej widocznym i trwałym przykładem ludzkiej głupoty, której poziomowi nie dorównał jak dotąd żaden inny naród ani inna epoka”*. Twórcą wyobrażenia o Krucjatach jako o wyprawach zbirów szukających odkupienia win i możliwości złupienia bogactw jest z kolei Edward Gibbon. To jeden z wielu przykładów nieścisłości i dobierania nawet nieistniejących “argumentów” pod przyjętą tezę wśród antykościelnych publikacji zależnie od tego, co w danym momencie opłacało się głosić.

Kolejny pseudonaukowy atak na ideę Krucjat miał miejsce za pośrednictwem Rene Grousseta (1858-1952), który widział w Wyprawach pierwsze oznaki europejskiego kolonializmu. Jego teorie zostały odrzucone przez większość specjalistów w tej dziedzinie.

Rozdział III

Kościół a nazizm

Antykościelna manipulacja w dziedzinie stosunków Kościoła i Hitlera opiera się o zdjęcia biskupów z Hitlerem wykonujących słynny nazistowski gest pozdrowienia Fuhrera oraz na wyrazach poparcia niektórych członków Kościoła dla Hitlera, które zostały przedstawione zanim w ogóle dowiedziano się, co Adolf planuje, jaki jest jego stosunek do Kościoła, co chce zrobić z Żydami i jak zamierza prowadzić wojnę. Wiara w mit współpracy KKK z Hitlerem wiąże się też z nieznajomością encyklik i danych związanych z procesami ratowania Żydów przez Piusa XII. Zajmijmy się tym tematem odkłamując go raz na zawsze.

W tym miejscu chciałbym podziękować Markowi Piotrowskiemu, autorowi apologetycznej strony analizy.biz oraz książek "Dlaczego ufam Kościołowi" i "Kościół oskarżony", z którego opracowań niejednokrotnie korzystałem.

■ Czy Kościół łączył się z nazizmem i faszyzmem ze strachu przed komunistami?

W książce „Nic świętego. Nazistowski wywiad przeciw Watykanowi” Davida Alvareza i Roberta A. Grahama czytamy:

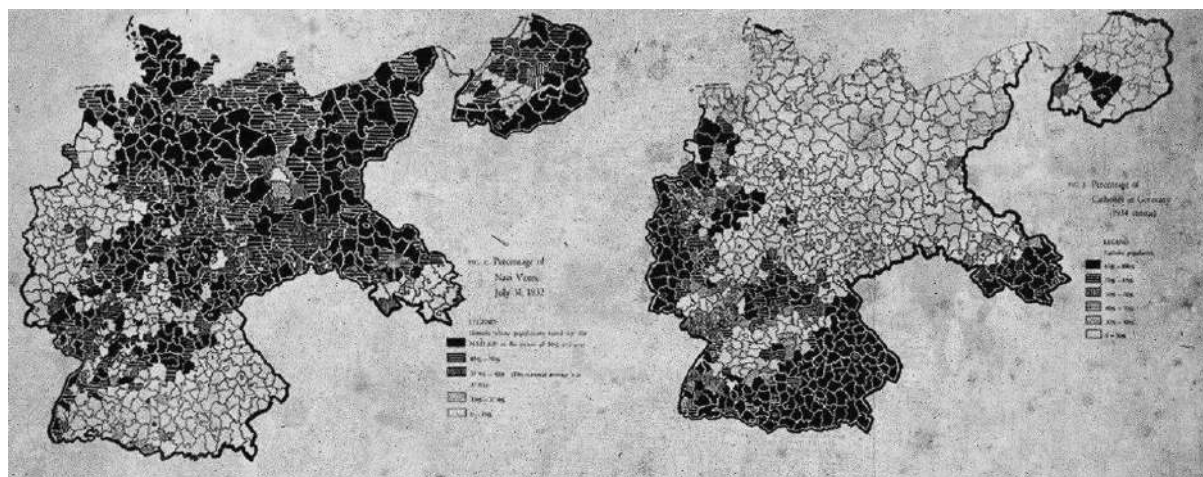
„Kiedy Włochy zaapelowały do Watykanu o poparcie dla wojny z komunizmem, minsignor Domenico Tardini (szef wydziału do spraw nadzwyczajnych w sekretariacie stanu) odpowiedział ambasadorowi takimi słowami: „Komunizm jest najgorszym, choć nie jedynym wrogiem Kościoła. Nazizm prześladował i nadal prześladowuje Kościół. Tak więc swastyka nie będzie krzyżem krucjat”

Jeśli chodzi o stosunki Kościoła bezpośrednio z nazistami, sprawa została zakłamana przez wrogów Kościoła w nieco inny sposób. Istotnie, pewien biskup współpracował z nimi i pomógł wielu z nich uciec po wojnie. Człowiek ten nazywał się Alois Hudal i został zwerbowany przez nazistów w celu infiltracji struktur kościelnych oraz wywierania nacisku na przeciwny reżimom Watykan. Jak podaje Wikipedia, był agentem wywiadu III Rzeszy co najmniej od 1938 roku. Biskup Hudal opublikował swoją książkę „Podstawy narodowego socjalizmu”, jednak stała ona w sprzeczności z poglądami i działaniami Piusa XI, który potępiał nazizm. Możemy o tym przeczytać w papieskiej encyklice Mit brennender Sorge z 1937 roku. W 1947 roku działalność Hudala została nagłośniona przez katolicki dziennik Passauer Neue Presse. W wyniku nacisków innych biskupów Hudal został zmuszony do rezygnacji ze stanowiska rektora kościoła Santa Maria dell’Anima i wycofania się z aktywnego życia kościelnego.

■ Czy katolicy wybrali Hitlera?

O wspieranie Hitlera oskarża się nie tylko papieństwo, ale nawet wiernych, którzy rzekomo mieli ochoczo głosować na NSDAP. Na szczęście, mamy do dyspozycji informacje na temat zagęszczenia głosów na tę partię w różnych rejonach Niemiec, jak również na temat tego, jak wielu katolików mieszkało w różnych częściach kraju.

Poniższa ilustracja prezentuje właśnie te informacje. Po lewej stronie znajduje się mapa pokazująca ilość głosów oddanych na NSDAP w Niemczech w roku 1939 (im ciemniej, tym więcej głosów), natomiast mapa z prawej strony pokazuje zagęszczenie ludności katolickiej w tym kraju (również im ciemniej, tym więcej katolików w danym rejonie) z 1934 roku. Nietrudno zauważyć, że obie mapy są wobec siebie praktycznie negatywami. Niestety, protestanci nie byli już tak bardzo niechętni wobec NSDAP i to m.in. z powodu ich poparcia, łatkę „wyznawców Hitlera” przykleja się wszystkim chrześcijanom w ówczesnych Niemczech bez względu na wyznanie.



■ Czy Kościół pomagał nazistom uciec przed sowietami?

Zarzuty o „aktywną i masową” pomoc hitlerowcom w ucieczce są o tyle ciekawe, że Kościół nie miał wtedy możliwości wystawiania fałszywych dokumentów (choć zarzuca mu się tworzenie nowych tożsamości dla nazistów), z kolei zdobycie prawdziwych dokumentów z innymi nazwiskami było wtedy bardzo proste i nie był do tego potrzebny Watykan. W dużej mierze takie sprawy załatwiano niestety przez Czerwony Krzyż.

Nowych paszportów wydawano nawet około 500 dziennie i niemal nie było możliwości sprawdzenia prawdziwości danych, które podawali ubiegający się o dokumenty. Większości wierzono więc na słowo. Także fantazja o „kościelnych kanałach przerzutowych”, z których rzekomo mieli korzystać naziści jest po prostu śmieszna, ponieważ takie „kanały” w ogóle nie

istnieją, a zbrodniarze nie poruszali się żadnymi specjalnymi drogami, szlakami czy statkami, ponieważ wtapiali się w tłumy wyjeżdżające z Europy.

Niemcy, Austriacy, Żydzi (trwał wtedy proces masowej emigracji do Palestyny przez Włochy), ludzie po prostu chcący uciec z Europy po stracie dobytku lub też nie wracać do domów położonych na terenach sowieckiej okupacji masowo wędrowali przez świat. Nietrudno było, mając świeże dokumenty prezentujące nową tożsamość, przedostać się do dalekich krajów w tłumie dziesiątek tysięcy innych migrantów. Łatwość takiego rozwiązania potwierdzają tysiące przypadków podobnego „prześlizgiwania się” uchodźców islamskich z terenów ogarniętych wojną, którzy dziś nachodzą Europę.

■ Czy Hitler był katolikiem i dbał o Kościół?

Propaganda antykościelna karmi się II Wojną Światową korzystając z niewiedzy odbiorców, choć na szczęście nie wszyscy dają się na to nabrać. Większość ludzi, gdy widzi zdjęcia biskupów w towarzystwie uśmiechniętego Adolfa nie zada sobie trudu choćby sprawdzenia daty wykonania tego zdjęcia. Co więcej, często ludzie nie zastanawiają się nad tym, czy aby obecność na jednym zdjęciu może oznaczać współpracę. Czy obecność Władimira Putina i Barracka Obamy na jednym zdjęciu oznacza, że są to politycy o takich samych celach, zgodni ze sobą i popierający się wzajemnie?

W książce „Religia Hitlera” Michaela Hessemana możemy przeczytać, że Adolf był członkiem okultystycznych stowarzyszeń i fascynował się dziełami Heleny Bławatskiej, jednej z największych postaci okultystycznego świata teozofii, kabały, gnozy i powiązanych „sztuk tajemnych”. Nie jest żadnym sekretem, że naziści bardzo mocno eksplorowali tematy okultyzmu i nadprzyrodzonych mocy, odprawiali rytuały, poszukiwali Włóczni Przeznaczenia, interesowali się praktykami duchowymi Wschodu i starali się przywrócić w Niemczech wiarę ludów germańskich.

Hitler nienawidził Kościoła i chrześcijaństwa. Mawiał, że *„wiarę w Boga powinno się tracić tak, jak traci się pierwsze zęby”*. Karol Grunberg, wybitny pisarz, znawca Hitlera i tematyki nazizmu w swoich książkach pisał o nim:

„W dwóch swoich wypowiedziach (jedna z 21 października 1941 i druga z 29 listopada 1944) nazwał Jezusa synem żydowskiej prostytutki i rzymskiego legionisty.”

(K. Grunberg, „Życie osobiste Adolfa Hitlera”)

Lech Niekrasz, w swojej książce „Czerwone i brunatne” pisze:

„Hitler nie tail, że po wygraniu wojny położy kres wpływom kościołów chrześcijańskich, uznając ich naukę za absurd, a samo chrześcijaństwo za sprzysiężenie przeciw ludzkości”.

W swojej książce „Adolf Hitler, legenda, mit, rzeczywistość”, Werner Maser pisze, iż Hitler stracił wiarę już w roku 1903, a z zeznań licznych świadków wynika, iż wraz z kolegami szydził z religii i religijnych obrzędów. W tej samej książce wyczytać możemy, iż Hitler głosił pogląd, że *“Kościół trzeba sprzątnąć ze świata natychmiast, przemocą fizyczną i bezwzględnie, niczym dynamitem”*.

■ Jakie działania Hitlera potwierdzają jego nienawiść do Kościoła?

Prawdziwe intencje i zamiary najlepiej widać w czynach, dlatego warto przyjrzeć się tym działaniom, które miały na celu wyeliminowanie lub przynajmniej osłabienie wpływów KKK z terenów Niemiec i tych zajętych przez Hitlera w czasie wojny.

1935 - Niemcy wprowadzają całkowity zakaz modlitwy w szkołach i usuwają z nich księży. 700 duchownych traci prawo nauczania religii tylko w tym roku. Z urzędów publicznych i szkół usuwano krzyże, zakazano bicia w dzwony kościelne. Na ogólnokrajową skalę rozpoczynają się prześladowania i pozwy księży i katolików pod fałszywymi zarzutami.

1936 - usuwanie krzyży z miejsc publicznych doprowadza do buntów ludności (w jednym przypadku aż 4000 osób broni świętego symbolu w Oldenburger Land)

1937 - hitlerowcy w odpowiedzi na encyklikę “Mit brennender sorge” Piusa XI postanawiają wdrożyć jeszcze bardziej intensywny plan zniszczenia Kościoła. Jak mówił Goebbels:

“Teraz księża będą musieli poznać nasz porządek i naszą nieustępliwość”

1941 - konferencja poświęcona “ostatecznemu obrachunkowi z Kościołem”, na której jasno padają zalecenia od Bormana:

“Wszelkie wpływy przeszkadzające w prowadzeniu narodu przez fuhrera z pomocą NSDAP lub mające temu zaszkodzić, muszą być udaremnione. Coraz bardziej należy odwracać naród od Kościołów i ich organów, proboszczów. Nigdzie nie należy pozwalać Kościołom na zyskanie ponownego wpływu na kierowanie narodem. Musi on być bez reszty i ostatecznie złamany”

1942 - w odpowiedzi na potępienie aresztowań i deportacji Żydów z Francji, Goebbels tworzy propagandową broszurę, w której "tłumaczy" Niemcom, jak to Pius XII jest prożydowski i antyniemiecki. Nakład to aż 10 mln egzemplarzy. Hitler sugeruje, by jak najszybciej zająć Watykan, jednak zostaje od tego pomysłu odwiedziony.

■ A co z konkordatem? Czy to nie współpraca?

W 1933 roku konkordat faktycznie został podpisany. Z tego okresu pochodzi także wiele zdjęć, które antyklerykałowie w manipulacyjny sposób uznają za "dowód współpracy". Jakims cudem nie rozumieją jednak, lub starają się ukryć, że w roku 1933 do wojny i faktycznego poznania zamiarów Hitlera pozostawało jeszcze 6 lat.

Zgodnie z groźbami Hitlera, nie nawiązanie konkordatu z jego władzami groziło zamknięciem wszystkich szkół katolickich. Intencją papieża było także zapobieżenie utworzeniu "Niemieckiego Kościoła Narodowego" prześląkniętego aryjską ideologią i pogaństwem.

Jak można się było po Hitlerze spodziewać, swoimi sposobami i tak zniszczył katolickie szkolnictwo w Niemczech. Rodzice wprawdzie mogli posyłać dzieci do szkoły, ale praktyka zastraszania i szykan była tak powszechna, że w większości nie robili tego.

■ A może hitlerowcy byli niechętni tylko Kościołowi, nie niszczyli natomiast wiary?

Niestety, katolicyzm w nazistowskich Niemczech niszczone był na wszelkie, nie tylko fizyczne sposoby. Nienawiść do Chrystusa była manifestowana nawet w hymnach. Oto hymn Hitler Jugend:

"Žaden podly ksiądz nie wydrze z nas uczucia, że jesteśmy dziećmi Hitlera
Czcimy nie Chrystusa, lecz Horsta Wessela
Precz z kadzidłami i wodą święconą
Kościół nie rozumie, co jest naprawdę cenne
Ta swastyka przynosi zbawienie światu
Chcę podążać za nią krok w krok"

Z kolei refren piosenki hitlerowskich oddziałów szturmowych SA zawiera następujące, nie dające się interpretować w żaden inny, jak tylko antykatolicki sposób, słowa:

"Towarzysze z oddziałów szturmowych,
wieszajcie Żydów, stawiajcie księży pod ścianę".

■ Czy duchowni katoliccy spotykali się z lepszym traktowaniem z powodu rzekomej współpracy?

Jeśliby założyć, że Kościół współpracował z nazistowskimi Niemcami podczas II Wojny Światowej, to zapewne ilość ofiar wśród duchowieństwa katolickiego powinna być dużo niższa ze względu na wzajemną pomoc.

Cóż, było dokładnie odwrotnie. Na terenach opanowanych przez Niemców, duchowieństwo katolickie przeżyło także swój własny holokaust. W niektórych diecezjach dokonano mordu aż na połowie ówczesnego stanu duchowieństwa. Mówią o tym następujące dane:

Diecezja włocławska	zamordowano 213 kapłanów (49,2 % stanu)
Diecezja gnieźnieńska	zamordowano 180 kapłanów (48,8 % stanu)
Diecezja chełmińska	zamordowano 303 kapłanów (47,8% stanu)
Diecezja łódzka	zamordowano 126 kapłanów (36,8 % całego stanu)

Tylko koniec wojny zapobiegł większym stratom wśród kleru, bowiem ostatecznym celem było zlikwidowanie Kościoła w sposób zarówno duchowy (ateizacja) jak i fizyczny (morderstwa).

Karlheinz Deschner podaje iż na skutek wojny Kościół Katolicki w Polsce stracił:

- 4 biskupów
- 1996 księży
- 238 zakonnic

Z kolei do obozów koncentracyjnych trafiło:

- 3647 księży
- 341 zakonników
- 1117 zakonnic wsadzono do obozów koncentracyjnych.

■ Czy Pius XII był obojętny wobec holokaustu?

Mit obojętności na prześladowania żydów i innych grup wyznaniowych i etnicznych nie wpływa z historii, a z wyobraźni. I to w sensie dosłownym, bowiem szyskany i “dyskusje” związane z tym tematem zaczęły się dopiero po roku 1963, w którym Rolf Hochhuth (dramaturg) wydał sztukę pt. “Namiestnik”. W sztuce tej wytworzono obraz Piusa XII jako obojętnego wobec zagłady żydów, a nawet sugerowano, że holokaust spotkał się z aprobatą papieża.

Jak okazało się w 2007 roku, sztuka została napisana na zlecenie KGB, a informacje, na których miał opierać się dramaturg, zostały spreparowane przez sowieckie służby. Zostało to ogłoszone przez rumuńskiego generała Securitate, Iona Mihaia Pacepę. Znamienny jest fakt, że “informacji” potrzebnych do utworzenia propagandowej sztuki dostarczał... oficer KGB specjalizujący się w dezinformacji (gen. Iwan Iwanowicz Agajanc). Zapytany o to Hochhuth, przerwał wywiad telefoniczny dla “Dziennika” i rozłączył się.

Dla zrozumienia całej sprawy bardzo istotne jest zrozumienie trzech faktów:

- w latach 40-tych, gdy Pius XII wielokrotnie potępiał zbrodnie wojenne i działania podjęte przez totalitaryzmy, wszyscy wiedzieli o jakich krajach i ludziach władzy jest mowa, dlatego nie ma powodu doszukiwać się podstępów w tym, że rzadziej niż wydaje się konieczne, Pius XII wymienia nazwiska Hitlera, Stalina i innych;
- krytyka Piusa XII i Kościoła jako rzekomo przychylnych Hitlerowi nie była praktycznie obecna (a już na pewno nie na arenie międzynarodowej), dopóki nie wydano i nie rozpowszechniono wspomnianej już sztuki “Namiestnik” oraz dopóki rabin Rzymu, Zolli Eugenio nie nawrócił się - dzięki świadectwu papieża - na katolicyzm. Tego faktu do dziś żydzi nie są w stanie wybaczyć i jest to jeden z głównych powodów, dla których nie kanonizuje się Piusa XII;
- każde wystąpienie Stolicy Apostolskiej i/lub poszczególnych hierarchów Kościoła przeciw ideologii nazistowskiej kończyło się wielotysięcznymi zsyłkami do obozów zagłady, o czym poniżej;

■ Jakie były faktyczne działania Piusa XII związane z Holokaustem?

Już w listopadzie 1938 roku - czyli jeszcze za Piusa XI - natychmiast po wprowadzeniu w Niemczech ostrych sankcji antyżydowskich Watykan przez nuncjuszy sondował możliwości zorganizowania masowej emigracji niemieckich Żydów do Ameryki Łacińskiej. Przepisy prawne utworzone przez III Rzeszę zakładały, że Kościół może wspierać wyłącznie katolików. Wsparcie dla żydów było traktowane jak zdrada. Część żydów przechodziła wtedy na katolicyzm, a innym wystawiano metryki chrztu w parafiach, by umożliwić im opuszczenie

Niemiec. W książce „Szakale Hitlera” możemy przeczytać, że ograniczenie wywózek Żydów było niejednokrotnie wynikiem dyplomacji Watykanu z III Rzeszą:

„Plany wcześniejszych wywózek zostały wstrzymane na rozkaz Horthyego, do którego w tej sprawie zwrócili się papież i król Szwecji, powiadomieni przez wywiad o rozmiarach pogromu żydowskiego na Węgrzech”

W książce „Pius XII i druga wojna światowa w tajnych archiwach watykańskich” Pierra Blet SJ, dowiadujemy się, że:

- poczynając od października 1943 r. Pius XII prosił kościoły i klasztory w całych Włoszech, by dawały schronienie Żydom;
- w Rzymie 155 klasztorów ukrywało około 5 tys. Żydów;
- około 3 tys. znalazło schronienie w letniej rezydencji papieża w Castel Gandolfo;
- Sześćdziesięciu Żydów mieszkało przez dziewięć miesięcy na Uniwersytecie Gregoriańskim, a wielu było ukrytych w piwnicy Papieskiego Instytutu Biblijnego;
- Setki znalazły azyl wewnątrz samego Watykanu;
- Kard. Boetto z Genui ocalił co najmniej 800 osób;
- Biskup Asyżu ukrywał 300 Żydów przez ponad dwa lata;
- Biskup Kampanii i dwóch jego krewnych ocaliło kolejnych 961 osób we Fiume;
- Kard. Pietro Palazzini, wówczas wicerektor Seminario Romano, ukrywał Michaela Tagliacozzo i innych włoskich Żydów w seminarium (które było własnością Watykanu) przez kilkanaście miesięcy w latach 1943–1944;
- W 1985 r. Yad Vashem, muzeum pamięci Holocaustu, uczciło kardynała jako sprawiedliwego nie-Żyda – a przyjmując ten tytuł, Palazzini podkreślił, że zasługa leży całkowicie po stronie Piusa XII, który nakazał nam, żebyśmy robili co tylko możliwe, aby ocalić Żydów od prześladowania;

Dzięki zabiegom dyplomatycznym Piusa XII i jego ekipy Paragwaj, Chile, Boliwia, Kostaryka i Nikaragua utrzymały w mocy dokumenty ułatwiające przemieszczanie się Żydom.

■ Czy to przypadkiem nie tylko katolickie tłumaczenie? Co na to Żydzi?

We wrześniu 1945 roku Światowy Kongres Żydów ofiarował 20 tys. dolarów na prowadzone przez Watykan instytucje charytatywne w dowód uznania tego, co Stolica Święta uczyniła dla ratowania Żydów przed faszystowskimi i nazistowskimi prześladowaniami, co podważa tezę, jakoby papież popierał działania antysemickie. 29 listopada 1945 roku w Watykanie za wysiłki na rzecz ratowania Żydów papieżowi podziękowała delegacja 80 byłych więźniów obozów koncentracyjnych. W czasie wojny organizacje kościelne ocaliły 500–800 tys. Żydów.

Izraelski teolog i historyk Pinchas Lapide pisze, że Kościół Piusa XII uratował od pewnej śmierci z rąk nazistów 860 tysięcy Żydów. Liczba ta dalece przekracza efekty działań innych

instytucji religijnych czy akcji ratunkowych podejmowanych przez państwa. Uważał, że otwarta krytyka Adolfa Hitlera doprowadziłaby do katastrofy (w liście pasterskim z 25 lipca 1941 roku biskupi holenderscy protestowali wobec okupanta przeciw utrudnieniom, jakich doświadczały liczne osoby i zgromadzenia religijne. Hitler podjął w odpowiedzi represje i zarządził nieco później deportację 40 tys. Żydów na teren Niemiec, gdzie stali się oni ofiarami obozów zagłady). Dzięki poparciu Piusa XII deportacji uniknęło około 80 tys. węgierskich Żydów, zaś kolejnych 12 tys. z całej Europy otrzymało wizy do Dominikany.

Tezy krytyczne zatem wobec papieskiej dyplomacji podczas II wojny światowej, są coraz częściej – w miarę dostępu do dokumentów – podawane w wątpliwość przez badaczy papieskiej dyplomacji. W 2009 roku gazeta *L'Osservatore Romano* ujawniła szereg depesz dyplomatycznych, z których wynikało, że Watykan odgrywał aktywną rolę w informowaniu aliantów o zbrodniach narodowych socjalistów i domagał się pomocy w ratowaniu Żydów przed zagładą. Wysiłki te zostały w dużej mierze zignorowane przez dyplomację Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii, pomimo, że informacje te znajdowały potwierdzenie w informacjach dostarczanych przez ich własny wywiad jak i wywiad krajów okupowanych (Jan Karski).

■ A co z krytyką Piusa XII? Badania potwierdzają, czy zaprzeczają tezom przeciwników?

Obiektywizm, a nawet wiarygodność niektórych udostępnianych dokumentów watykańskich na temat Piusa XII jest czasem kwestionowana przez krytyków Kościoła. Mamy tu więc do czynienia ze starym i wytartym już “argumentem”, jakoby przynależność do Kościoła pozbawiała obiektywizmu. Idąc tym tokiem myślenia musielibyśmy wyłączyć z każdej dyskusji na temat jakiegokolwiek instytucji tych, którzy do niej przynależą. Naukowców z dyskusji na temat nauki, sportowców z dyskusji na temat sportu, czy polityków z debat politycznych. Czy to ma sens?

Jeden z krytyków jako argument wysunął to, że opublikowana w roku 2000 na oficjalnej stronie Watykanu encyklika *Summi Pontificatus* ma jakoby o 28 punktów więcej niż jej oryginał z 1939 roku. Głos ten wynika z nieporozumienia, gdyż zarówno tekst łaciński jak i włoski został podany za oficjalnym wydaniem *Acta Apostolicae Sedis*, które nie umieściło punktów wewnątrz tekstu. Krytyk ten zarzuca też, że w encyklice *Summi Pontificatus* nie pojawia się żadne ze słów takich jak: Hitler, wojna, Polska, Niemcy. Nie jest to do końca zgodne z prawdą, ponieważ w punkcie 79 papież wyraził żal wobec agresji na Polskę, a także nadzieję na odzyskanie przez nią niepodległości.

Krytyka, w niektórych przypadkach zroszumiała, wynika także z tego, że Pius XII, być może z obawy przed wzmożeniem prześladowań swoimi słowami, przyjmował postawę “krytyki anonimowej”, czyli krytyki postępowania bez wskazywania winowajcy. Należy natomiast wspomnieć, że krytyka ta była niezależna od sympatii politycznych. Potępieni zostawali

bowiem także Sowieci, którzy w latach 40-tych pozostawali jeszcze sojusznikiem USA, starającego się odwieść papieża od kierowania w stronę Rosji negatywnych słów.

■ Czy papieństwo było bezkrytyczne wobec Mussoliniego?

Mimo, iż Pius XI niefortunnie określił Mussoliniego człowiekiem wielkim i godnym wszelkiego zaufania, należy przyznać, że papieństwo zawsze potępiało jakikolwiek system totalitarny.

Pius XII starał się wpłynąć na Mussoliniego, by Włochy nie zostały wciągnięte do II Wojny Światowej, jednak został zlekceważony. Minister spraw zagranicznych Mussoliniego mówi o Piusie XII:

"Gotów raczej pozwolić się deportować do obozu koncentracyjnego,
niż uczynić coś wbrew swemu sumieniu"

■ Jakie były plany Hitlera wobec Piusa XII?

Niewielu ludzi wie, że Adolf Hitler wraz ze swoimi głównodowodzącymi planował uprowadzenie Piusa XII, by zneutralizować Watykan i uniemożliwić Kościołowi działania antynazistowskie. Nazywało się to operacją Rabat. Papież, świadomy zagrożenia, zapobiegawczo napisał akt abdykacji, by w razie uprowadzenia lub morderstwa, Kościół nie pozostał w trudnym czasie bez przywódcy.

Rozdział IV

Pedofilia w Kościele

Pedofilia jest zjawiskiem godnym potępienia, nienaturalnym, destrukcyjnym zarówno dla dziecka jak i dla człowieka pozwalającego sobie na poddanie się tak obrzydliwym skłonnościom. Nie ma co do tego wątpliwości i każdy przypadek gwałtu na dziecku musi być surowo karany. Sprawa propagandy antykościelnej w kwestii pedofilii jest jednak problemem, którego świadomi faktów i danych katolicy nie mogą przemilczeć.

Plaga pedofilii w Kościele nie istnieje i poniżej Czytelnik znajdzie na to dowody. Spójrzmy na temat całościowo z uwzględnieniem innych wyznań i grup zawodowych, ponieważ branie pod uwagę tylko jednego elementu układanki to zwykła manipulacja.

■ Czy tylko katolickie media zaprzeczają mitowi “księdza pedofila”?

W 2002 roku czasopismo „Christian Science Monitor” bardzo nieprzyjane Kościołowi katolickiemu opublikowało wyniki ogólnokrajowych badań przeprowadzonych przez organizację „Christian Ministry Resources”. Co wykazał ten raport? Oto cytat:

„Pomimo, że nagłówki gazet skupiają się na problemie pedofilii wśród księży Kościoła Rzymskokatolickiego, większość oskarżeń o molestowanie seksualne dzieci dotyczy kościołów protestanckich, przy czym większość spraw wywodzi się nie z duchowieństwa, a wolontariuszy”

źródło: Mark Clayton, „Christian Science Monitor”, kwiecień 2002

■ Jak to jest w innych religiach?

Mówi się, że tylko Kościół katolicki “słynie” z pedofilii. Czy to prawda? Fakty pokazują, że nie tylko takich przypadków odnotowuje się niezmiernie mało, ale na dodatek jest ich o wiele mniej, niż w innych, nie tak znienawidzonych przez lewicowe media, grupach religijnych.

Rabbi Arthur Gross Schaefer, profesor prawa i etyki w Loyola Marymount University uważa, że nadużycia seksualne wśród rabinów w zrzeszonym judaizmie mają miejsce równie często, jak wśród duchownych protestanckich. Mówi:

„Niestety, reakcja naszej społeczności jak dotąd sprowadzała się jedynie do przemilczania sprawy, by uniknąć skandalu. Strach przed rozgłosem i pozwami do sądu stwarza atmosferę stłumionych szeptów i oburzenia na tych, którzy ośmielą się wyłamać z szeregu”

Źródło: Jenkins, „Paedophiles and priests”

Niestety, zgłoszenie przypadku pedofilii wśród żydów jest antysemityzmem, podobnie jak zgłoszenie gwałtu muzułmanina na białej kobiecie jest aktem rasizmu i nietolerancji wobec kultury islamu.

■ Czy tylko w kontaktach z księżmi zdarzają się takie przypadki?

Także w tym wypadku mamy do czynienia z manipulacją i zasadą “czego nie widzę, tego nie ma”. Poza domem rodzinnym, miejscem o największym prawdopodobieństwie wystąpienia gwałtu na dziecku jest po prostu szkoła. Pedofilia w szkołach jest nieporównywalnie częstsza i nieporównywalnie rzadziej karana, ponieważ nie zgłasza się jej przypadków lub wyroki łagodzi. **W samym tylko Nowym Jorku co najmniej jedno dziecko dziennie jest molestowane przez pracownika szkoły.** Czy słyszymy o tym w mediach?

W 1994 roku profesor Charol Shakeshaft z Hofstra University zbadał 255 przypadków molestowania seksualnego dzieci przez nauczycieli w Nowym Jorku. Odkrył, iż mimo że każdy z oskarżonych przyznał się do kontaktów seksualnych z uczniami, ani jedna sprawa nie została przekazana władzom i **jedynie 1% takich nauczycieli utraciło prawa do wykonywania zawodu.** (Źródło: Jenkins, „Paedophiles and priests”).

Niestety tego typu danych nie przedstawia się, gdy trwa nagonka na księży, którzy nieporównywalnie rzadziej dopuszczają się czynów pedofilskich. Czy skoro w szkołach sytuacja jest o wiele gorsza, należy zdelegalizować szkoły? Tutaj antyklerykalna logika już upada.

■ Czy Kościół faktycznie nie reagował?

Powszechnym „argumentem” antyklerykałów przeciw Kościołowi jest fakt, że wobec księży-pedofilów nie stosowano poważnych kar. Większość biskupów żądała natychmiastowego zaprzestania czynów przestępczych, sprawcę kierowano na konsultacje psychologiczne mające zaradzić problemowi, a następnie przenoszono do innego miejsca, gdzie nie miał on kontaktu z nieletnimi. Reakcja biskupów wydaje się archaiczna i dziwna, jednak świat zapomina o pewnym istotnym fakcie – w tamtych czasach psychologia i pedagogika zalecały takie działania w każdej dziedzinie życia, także w szkołach, w przypadku trenerów sportowych, duchownych i wszystkich, którzy podobnych czynów się dopuścili.

Nieuczciwe jest więc osądzanie wyłącznie Kościoła ze względu na to, że robił dokładnie to, co robili wszyscy inni, ponieważ takie były w owym czasie zalecenia świata nauki odnośnie działań w przypadkach pedofilii. Nieuczciwe jest także oczekiwanie współczesnego i o wiele

doskonalszego sposobu przeciwdziałania i karania pedofilii w czasach, gdy tego typu metod po prostu nie znano.

■ Czy celibat i „frustracja seksualna” to powody pedofilii i molestowań?

Poziom występowania przypadków molestowania seksualnego w różnych kościołach i instytucjach niereligijnych, gdzie mężczyźni i kobiety sprawują swoje funkcje bez wymagania zachowania celibatu często bywa o wiele wyższy, niż w Kościele katolickim.

Nieprawdą jest więc stwierdzenie, jakoby celibat był przyczyną jakichkolwiek dewiacji, molestowania czy „frustracji seksualnej”, tak chętnie wmawianej ludziom przez psychologów zafascynowanych zdeprawowanymi poglądami Freuda (okultysty i erotomana, który swoim pacjentom podawał kokainę, gdy terapia nie dawała efektu).

Okazuje się wręcz, że wraz z naukami Kościoła zapobiega on (celibat – przyp. autora) dzikiemu pożądaniu i powstrzymuje człowieka przed pewnymi czynami ze względu na złożone śluby czystości, jakie są warunkiem przystąpienia do stanu duchowieństwa w Kościele katolickim.

■ Jak orientacja seksualna skorelowana jest z pedofilią?

Tematem, który całkowicie pomija się w zdegenerowanym społeczeństwie jest związek homoseksualizmu z pedofilią i innymi dewiacjami. Homoseksualizm odpowiada za 80-90% przypadków molestowań nieletnich. Dr Thomas Plante, psycholog Uniwersytetu Santa Clara oszacował, że 80-90% wszystkich księży, którzy rzeczywiście popełnili wykroczenia seksualne z nieletnimi, miało stosunki z młodocianymi chłopakami (14-16), a nie dziećmi w wieku przed okresem dojrzewania (0-11). Zatem nastolatki są bardziej zagrożeni niż mali ministranci lub dziewczynki w jakimkolwiek wieku. Największe skandale w USA miały miejsce w Bostonie i gazeta Boston Globe pisała o nich w następujący sposób:

„Ze wszystkich przypadków molestowania seksualnego przez duchownych, zgłoszonych do prokuratury wschodniego Massachusetts, ponad 90% ofiar było płci męskiej. Najlepsi bostońscy prawnicy, do których zgłaszały się ofiary molestowania księży mówili, że około 95% ich klientów było płci męskiej. Gazeta USA Today przeprowadziła badania wśród osób molestowanych przez księży. Okazało się, że 85% to nastoletni chłopcy. Gazeta doszła do wniosku, że ofiarami 234 księży oskarżonych o molestowanie w 91% padali właśnie chłopcy.”

Oznacza to, że pedofilia w większości nierozzerwalnie związana jest z homoseksualizmem. O tym niestety nikt poza środowiskami katolickimi nie mówi, a cierpią jedynie dzieci padające ofiarą genderyzacji i promocji dewiacji, czy „wybierania sobie płci”.

Co bardzo ciekawe, początkowo Sobór Watykański II miał jeszcze skuteczniej zapobiec przyjmowaniu homoseksualistów do seminariów, na co środowiska liberalne i antykatolickie zareagowały propagandą antykościelną i wrzawą oskarżając hierarchów o homofobię i wykluczanie osób „innej orientacji” z życia społecznego. Czy to nie dziwne, że środowiska nienawidzące Kościoła tak bardzo dbają o to, kogo on przyjmuje w swe szeregi?

■ Jak sytuacja wygląda w Polsce?

Oficjalny dokument Ministra Sprawiedliwości z dnia 22.11.2013r. stwierdza, że na 1500 osób skazanych za pedofilię, przedstawiciele duchowieństwa to pojedyncze przypadki (założyć więc można, że od 1 do 9 osób). Daje nam to odsetek w okolicach mniej, niż 1 promila (czyli 1/10 procenta, 1/1000 całości). Dokładny cytat z dokumentu:

„Według posiadanych danych na dzień 18 listopada 2013 r., w jednostkach penitencjarnych, karę pozbawienia wolności za wyżej wymienione przestępstwa o charakterze pedofilskim odbywało 1468 skazanych (...). (...) Z posiadanych danych wynika, że na wskazaną wyżej liczbę osadzonych, blisko 900 osób nie posiadało wyuczonego zawodu, około 70 osób wykonywało zawód murarza, 40 pracowników dorywczych, około 30 ślusarza, około 30 rolnika, 25 mechanika samochodowego. (...) Spośród nich zawód np. inżyniera, lekarza, nauczyciela, pedagoga, duchownego wyznania rzymskokatolickiego, wychowawców w placówkach oświatowych, wychowawczych i opiekuńczych, wykonywały pojedyncze osoby.”

Gdzie ta plaga, którą tak bardzo chcieliby widzieć antyklerykałowie?

Nawet tak żądny sensacji Super Express próbował podsycić antyklerykalną nagonkę i przedstawić księży pedofili ostatnich kilkudziesięciu lat z soczystym nagłówkiem. Niestety, nie udało mu się to zbyt dobrze – z ostatnich trzech dekad zebrał sześć osób przynależących do stanu duchownego, które były pedofilami. Dość krucha statystyka. Oczywiście przypadek abp Wesołowskiego, czyli jednego przypadku na około 25-30 tys (w roku 2009 w Polsce mieliśmy około 30 tys duchownych katolickich) oraz siostry Bernadetty niechętnym do myślenia i analizy danych zrobił odpowiednio wodę z mózgu. To świetny przykład manipulacji z jednej strony i lenistwa intelektualnego z drugiej.

W ostatnich 10 latach skazano za czyny związane z pedofilią (nie tylko gwałt) w Polsce ok. 6 tys. ludzi, z czego tylko 27 księży. Około 900 skazanych pedofilów nie ma zawodu. 70 to murarze, 30 rolnicy, 30 – ślusarze, 25 – mechanicy samochodowi. I jeden ksiądz. Czy Gazeta Wyborcza z Panem Michnikiem na czele zarządzi teraz kampanię propagandową przeciw

bezrobotnym, murarzom i rolnikom? Czy powstanie wizerunek murarz-pedofil? A może „pedofil w kombajnie”?

Abp Michalik wznicił burzę antykościelnych komentarzy swoim stwierdzeniem o „wciąganiu dorosłego przez dziecko”, za które przeprosił i z którego się wytłumaczył. Oczywiście, Gazeta Wybiórcza nie publikowała przeprosin.

W 2014 roku na konferencji duchowieństwa związanej m.in. z pedofilią postanowiono zmienić sposób nauczania w seminariach i przeproszono za grzechy pedofilii prosząc o wybaczenie i obiecując zmianę. Niestety, o tym również nie usłyszeliśmy z mediów.

■ Jakież “autorytety” przodują w produkcji oskarżeń?

W 1997 roku francuska gazeta Le Monde opublikowała list otwarty podpisany przez 69 francuskich „intelektualistów”, wśród których byli Jack Lang, przyszły minister kultury i edukacji, Bernard Kouchner, przyszły minister zdrowia i prezes organizacji Lekarze Bez Granic oraz tak prominentne osoby, jak Jean Paul Sartre, Gilles Deleuze i Roland Barthes.

List zawierał protest przeciwko uwięzieniu trzech mężczyzn oskarżonych o kontakty seksualne z trzynasto- i czternastolatkami. W okresie późniejszym, już jako ministrowie, Jack Lang i Bernard Kouchner ostro krytykowali Kościół Rzymskokatolicki za to, że „nic nie robi w sprawie molestowania nieletnich przez księży”. Ten i wiele innych przypadków hipokryzji pokazują, że lewicowym politykom i “elitom” różnych rodzajów nie chodziło nigdy o dobro dzieci, czy sprawiedliwość. Cel i rodzaj krytyki zależy po prostu od interesów realizowanych w danej chwili.

Rozdział V

Działalność charytatywna

Działalność charytatywna Kościoła, choć nie jest celem ani głównym sensem jego istnienia, odgrywa ogromną rolę w życiu duchownych i wiernych. Finanse Kościoła, Watykanu, czy poszczególnych księży stanowią zawsze kontrowersyjny temat i są pożywką mediów, czy zawistnych antyklerykałów. To, o czym się jednak nie mówi to fakt, że Kościół katolicki jest największą (lub jedną z największych) organizacją charytatywną i odznacza się najdoskonalszym stosunkiem środków otrzymanych do przeznaczonych na faktyczną pomoc (przykład Caritas - 98% środków przekazanych potrzebującym, jedynie 2% kosztów pracy).

Zgodnie z naukami Kościoła, każdy człowiek jest równy drugiemu wobec Boga i wobec prawa, co zostało ustanowione już w Nowym Testamencie. Co więcej, historia starożytnego Kościoła pokazuje, że właśnie dzięki równemu traktowaniu "obcych" i "swoich", a nawet prześladowców i sprzymierzeńców, Kościół zjednywał sobie, a w końcu także nawracał prawdziwe rzesze pogan. Potwierdzają to także dawne dzieła pogańskie, jak np. pisarz Lucjan, który dziwił się, jakaż to idea musiała przyświecać ludziom, którzy dbają o swoich prześladowców i którym ich nauczyciel zawsze powtarzał, że wszyscy są braćmi. Idea ta nie traci na znaczeniu przez całe 2000 lat, czego przykładem mogą być poniższe dane.

Działalność w Polsce

Raport Instytutu Statystyki Kościoła

(opublikowano w 2015 roku):

Kościół pomoc potrzebującym realizuje przez 800 organizacji w postaci 5 tys. różnych dzieł, a wsparcie dociera do prawie 3 mln beneficjentów – osób indywidualnych, rodzin i konkretnych grup. Na poziomie parafii pomoc taka trafia do ponad 600 tys. osób rocznie.

W 2014 r. w 272 kościelnych instytucjach (44 diecezjach, 153 żeńskich i 75 męskich prowincjach zakonów i zgromadzeń) działało 835 organizacji charytatywnych. Zakony żeńskie prowadzą 432 z nich (52%), zakony męskie – 249 (30%), a instytucje diecezjalnych jest 154 (18%). Należy przy tym pamiętać, że pod jedną instytucją (np. diecezjalną Caritas) kryje się niejednokrotnie wiele dzieł.

Liczba 835 instytucji charytatywnych nie jest jednak tożsama z liczbą prowadzonych przez nie dzieł charytatywnych, których raport ISKK wylicza aż 5158:

- ✚ Najwięcej w archidiecezji krakowskiej (620)
- ✚ warszawskiej (450)
- ✚ warszawsko-praskiej (321)
- ✚ katowickiej (307)
- ✚ drohiczyńskiej (17)

- ✚ rzeszowskiej (14)
- ✚ zamojsko-lubaczowskiej (11)
- ✚ bydgoskiej (7).

Najwięcej dzieł służyło:

- ✚ dzieciom i młodzieży (1372)
- ✚ bezdomnym (897)
- ✚ jako tzw. pomoc doraźna (861)
- ✚ niemal jedna dziesiąta (494) to dzieła skierowane do niepełnosprawnych
- ✚ 457 banków żywności
- ✚ 416 punktów pomocy medycznej
- ✚ 404 dzieła służące osobom starszym
- ✚ pomoc uzależnionym prowadziło 146 dzieł
- ✚ bezrobotnym (aktywizacja zawodowa) – 82
- ✚ migrantom i uchodźcom – 29.

Z działalności charytatywnej Kościoła katolickiego w Polsce w 2014 r. skorzystało 2,9 mln beneficjentów. Raport zastrzega, że nie należy ich mylić z jednostkowymi osobami (beneficjenci to osoby, które mogą być zliczone w jednej kategorii kilkakrotnie lub występować w różnych kategoriach).

Najwięcej beneficjentów skorzystało z:

- ✚ pomocy doraźnej (1 mln 116 tys.)
- ✚ banków żywności (650 tys.)
- ✚ usług medycznych (442 tys.)

Działalność charytatywna objęła też:

- ✚ 286 tys. beneficjentów z grupy dzieci i młodzieży
- ✚ 203 tys. z grupy bezdomnych
- ✚ 121 tys. z grupy niepełnosprawnych
- ✚ 91 tys. z grupy osób starszych
- ✚ 23 tys. z grupy uzależnionych
- ✚ 6 tys. z grupy bezrobotnych
- ✚ 5,5 tys. z grupy migrantów i uchodźców.

W 2014 r. w prowadzonych przez Kościół katolicki w Polsce dziełach charytatywnych zatrudnionych było na podstawie umowy 33 tys. osób, średnio 41 osób na instytucję. Liczba osób pełniących pracę społecznie (wolontariuszy) wyniosła 88 tys. osób (112 osób na instytucję).

W 11 tys. parafii w Polsce działa ponad 60 tys. organizacji. Jak wynika z badania przeprowadzonego przez ISKK dla GUS w 2013 r., do organizacji parafialnych, które prowadzą działalność charytatywną należy 665 tys. osób, w tym 454 tys. aktywnych członków. Wiadomo, że w 2011 r. liczba osób chorych korzystających z pomocy parafii wyniosła 668 tys. (dane ISKK).

Wśród organizacji pomocy doraźnej największymi są Parafialne Zespoły Caritas (PZC) i Szkolne Koła Caritas (SKC). W 2013 r. działały one łącznie w 4,9 tys. parafii i zrzeszały 63 tys. członków. W 127 parafiach działały ponadto różne inne formy wolontariatu, skupiające nieco ponad 3 tys. członków. Jest to zazwyczaj pomoc w konkretnych akcjach: zbiórkach materialnych i pieniężnych, organizacji parafialnych festynów, odwiedzaniu osób starszych i chorych.

Wśród organizacji parafialnych działających jako grupy i świadczących pomoc psychologiczną najczęściej występują Anonimowi Alkoholicy (312) oraz poradnictwo rodzinne (98). Ponadto w parafiach działają takie grupy jak Anonimowi Hazardziści, Amazonki, Grupa Wsparcia dla Rodziców Dziecka Utraconego, czy Bractwo Więzienne. Jego członkowie wspierają w posłudze kapłanów więziennych. Organizują dla osadzonych spotkania biblijne i modlitewne, przygotowują chętnych do przyjęcia sakramentów. Prowadzą też ewangelizację w radiowęźle więziennym, biblioteki i gazety wewnętrzne, wysyłają paczki, pomagają w rozwiązywaniu konfliktów rodzinnych.

Pomoc dzieciom:

- + 378 świetlic socjoterapeutycznych
- + 257 ośrodków kolonijnych
- + 92 domy dziecka
- + 67 okien życia
- + 65 funduszy stypendialnych
- + niepodane liczby żłobków, ośrodków adopcyjnych, domów dla kobiet w okresie okołoporodowym oraz domów matki i dziecka

Wyspecjalizowane usługi medyczne:

- + 122 stacji opieki
- + 63 zakłady opiekuńczo-lecznicze
- + 61 hospicjów domowych
- + 40 hospicjów stacjonarnych
- + oraz apteki i poradnie środowiskowe.

Pomoc uzależnionym:

- + 62 punkty konsultacyjne o problemach alkoholowych
- + 21 ośrodków terapii uzależnień dla dorosłych, a 10 dla dzieci.

Pomoc osobom niepełnosprawnym:

- + 116 wypożyczalni sprzętu rehabilitacyjnego
- + 108 warsztatów terapii zajęciowej
- + zakłady aktywności zawodowej
- + gabinety rehabilitacyjne
- + centra opieki dziennej
- + ośrodki wychowawcze.

Pomoc osobom bezdomnym:

- + 302 punkty pomocy doraźnej

- ✚ 286 punktów wydawania odzieży
- ✚ 121 mieszkań chronionych
- ✚ 61 schronisk dla kobiet i mężczyzn
- ✚ łącznie
- ✚ przytuliska
- ✚ ogrzewalnie
- ✚ noclegownie

Pomoc osobom bezrobotnym:

- ✚ centra aktywizacji
- ✚ kluby integracji społecznej
- ✚ świetlice
- ✚ spółdzielnie socjalne
- ✚ (łącznie 82 dzieła)

Pomoc migrantom i uchodźcom:

- ✚ łącznie 29 dzieł, w tym 15 centrów pomocy migrantom i uchodźcom oraz dwa domy dla repatriantów

Dodatkowo:

- ✚ 110 magazynów w ramach programu dystrybucji nadwyżek żywności PEAD
- ✚ 92 magazyny do przechowywania ubrań i sprzętu

Ciekawostka: Kościół płaci podatki w istotny sposób zasilające budżet. Polski system podatkowy traktuje Kościół katolicki na równi z innymi instytucjami. Duchowny płaci podatek dochodowy: zryczałtowany od dochodów osiągniętych w związku z wykonywaniem posług duszpasterskich lub od wynagrodzenia, a instytucje kościelne prowadzące działalność gospodarczą są opodatkowane jak wszystkie inne. Polska jest jedynym krajem na świecie, gdzie duchowni płacą podatki od każdego mieszkańca parafii, nawet od niewierzących.

Szkoły katolickie

Wkład Kościoła do budżetu to nie tylko płacone podatki, lecz także prowadzenie różnych instytucji wypełniających zadania państwa. Świeccy katolicy i instytucje kościelne finansują kilkaset przedszkoli i 514 szkół katolickich dla kilkudziesięciu tysięcy dzieci. Wśród prowadzonych przez podmioty kościelne (diecezje, zakony, stowarzyszenia) szkół jest: 157 podstawowych, 187 gimnazja, 142 licea, 13 szkół zawodowych oraz 15 specjalnych.

Szkoły katolickie w Polsce 2011

Województwo	Szkoły podstawowe	Szkoły gimnazjalne	Licea ogólnokształcące	Szkoły zawodowe	Szkoły specjalne	ogółem
Dolnośląskie	7	8	7	-	2	24
Kujawsko-pomorskie	11	11	9	-	2	33
Lubelskie	4	5	7	-	-	16
Lubuskie	5	7	3	-	-	15
Łódzkie	18	16	13	-	-	47
Małopolskie	22	20	15	5	3	65
Mazowieckie	20	31	22	-	2	75
Opolskie	5	2	2	-	-	9
Podkarpackie	5	8	6	4	-	23
Podlaskie	3	3	3	1	1	11
Pomorskie	10	12	12	-	-	34
Śląskie	21	31	19	2	1	74
Świętokrzyskie	2	3	4	-	-	9
Warmińsko-mazurskie	4	7	3	-	-	14
Wielkopolskie	15	16	9	1	2	43
Zachodnio-pomorskie	5	7	8	-	2	22
Razem	157	187	142	13	15	514

Źródło: Informator adresowy Szkół Katolickich w Polsce, Rada Szkół Katolickich, Warszawa 2011

Państwo poprzez samorządy może wspierać prywatne szkoły, ale w ograniczonym zakresie. Pomoc ta stanowi ok. 25% wszystkich kosztów edukacji. 75% kosztów pokrywają rodzice, którzy posyłają dzieci do katolickiej szkoły i nie dostają zwrotu podatku (kiedyś częściowo dostawali), tak więc płacą dwa razy za edukację (raz w podatkach, a drugi raz z własnej kieszeni). Można oszacować, że jest to co najmniej 500 zł (75% czesnego) od dziecka miesięcznie. Daje to kwotę ok. 300 mln zł rocznie ($500 \text{ zł} \times 12 \times 50\,000 \text{ uczniów} = 300 \text{ mln}$).



Caritas prowadzi na terenie całego kraju:

- ✦ 9 tys. punktów pomocy materialnej psychologicznej oraz prawnej

Zrzesza (poza duchownymi):

- ✦ 7851 pracowników etatowych
- ✦ 437 tys. wolontariuszy Parafialnych Zespołów Caritas
- ✦ 54,3 tys. uczniów zrzeszonych w Szkolnych Kołach Caritas
- ✦ 6,5 tys. osób w Diecezjalnych Centrach Wolontariatu.

Instytucjonalna działalność Caritas obejmuje m.in.:

- ✦ 49 Warsztatów Terapii Zajęciowej z blisko 2 tys. uczestników
- ✦ ponad 200 wypożyczalni sprzętu rehabilitacyjnego, z których korzysta 13 tys. osób
- ✦ ponad 170 Stacji Opieki, opiekujących się 324 tys. osobami starszymi i chorymi
- ✦ 9 hospicjów stacjonarnych z blisko 200 miejscami dla chorych
- ✦ 46 hospicjów domowych, z których w ciągu roku korzysta około 4,5 tys. chorych

Caritas udziela pomocy:

- ✦ 7 tys. 307 bezdomnym w ramach ogólnopolskiej akcji „Kromka Chleba”, zapewniając im dach nad głową w noclegowniach i schroniskach dla bezdomnych kobiet i mężczyzn.

Codziennie dożywia:

- ✦ 22 tys. 558 osób starszych i samotnych

Prowadzi 100 jadłodajni, które przygotowują:

- ✦ ponad 23,5 tys. posiłków dziennie
- ✦ 261 punktów wydawania paczek żywnościowych
- ✦ ponad 3200 parafialnych punktów pomocy materialnej. Żywność pochodzi z programu PEAD oraz zbiórek organizowanych przez Caritas.
- ✦ Parafialne Zespoły Caritas w 32 diecezjach przygotowują co roku około 87,5 tys. paczek żywnościowych.
- ✦ Diecezjalne Caritas organizują tradycyjny posiłek wigilijny (dla 19 tys. ubogich) i śniadanie wielkanocne, w którym bierze udział 13 tys. podopiecznych. Uczestnicy otrzymują paczki żywnościowe.
- ✦ Do największych dorocznych akcji należy Wigilijne Dzieło Pomocy Dzieciom, dzięki któremu 42,6 tys. dzieci i młodzieży może uczestniczyć w koloniach letnich i zimowiskach. Z części środków pozyskanych z rozprowadzanych świec wigilijnych Caritas finansuje dożywianie dzieci w szkołach oraz działalność:
- ✦ 162 świetlic socjoterapeutycznych
- ✦ 396 świetlic parafialnych
- ✦ W ten sposób pomaga 22,6 tys. dzieciom i młodzieży.

- ✦ Do dzieci skierowany jest również Program „Skrzydła”, którego celem jest finansowe i materialne wspieranie edukacji blisko 3,5 tys. najuboższych dzieci w Polsce. Dzięki zapomogom mogą one kontynuować naukę szkolną
- ✦ W ramach akcji „Tornister pełen uśmiechów” Caritas diecezjalne przekazały 18 tys. wyprawek szkolnych.
- ✦ Innym ważnym dziełem jest Jałmużna Wielkopostna. Dzięki niej sfinansowano leczenie i rehabilitację 2,8 tys. dzieci i 22,9 tys. dorosłych.
- ✦ Na dofinansowanie zakupu lekarstw, protez i operacji dzieci i dorosłych Caritas przeznaczyła 4,8 mln zł.
- ✦ Oprócz tego, Caritas Polska przekazała do dyspozycji chorych długoterminowo 1804 łóżka z pilotem i materacami przeciwoleżynowymi, 335 ssaków i 336 koncentratorów tlenu. Na ten cel przeznaczono 4,25 mln zł pozyskanych w ramach kampanii 1% podatku dochodowego.
- ✦ Caritas wsparła 603 osoby niepełnosprawne ruchowo na rynku pracy prowadząc szkolenia zawodowe, warsztaty aktywności zawodowej, staże rehabilitacyjne. Wartość projektu to 5,6 mln zł.
- ✦ Od dwóch lat działa internetowe „Radio In”, gdzie kilkunastu dziennikarzy integruje środowisko osób niepełnoprawnych.
- ✦ Caritas w Polsce zapewnia pomoc psychologiczną, prawną i socjalną dla osób ubiegających się lub posiadających ochronę międzynarodową w 5 Centrach Pomocy Migrantom i Uchodźcom. Z pomocy skorzystało 3,5 tys. osób, głównie były to samotne matki z dziećmi.

Wydatki Caritas w Polsce na pomoc krajową i zagraniczną

Wydatki finansowe Caritas Polska na projekty krajowe według obszarów działania

Dziecko rodzina	3 mln 335 tys. zł
Niepełnosprawni	2 mln 759 tys. zł
Seniorzy i chorzy (leczenia i rehabilitacja)	343 tys. zł
Leczenie dzieci (leczenie i rehabilitacja)	691 tys. zł
Bezdomni	244 tys. zł
Bezrobotni	179 tys. zł
Migranci i uchodźcy	1 mln 673 tys. zł
Ofiary kataklizmów naturalnych oraz wypadków	21 mln 170 tys. zł
Ofiary wojen (zapomogi wypłacane z Niemiec)	211 tys. zł
Promocja wolontariatu i szkolenia	70 tys. zł
Działania promocyjne (1% podatku)	241 tys. zł
Razem:	30 mln 916 tys. zł

Wydatki finansowe Caritas Polska na projekty zagraniczne

Afryka	148 tys. zł
Ameryka Łacińska	1 mln 449 tys. zł
Azja	2 mln 933 tys. zł
Europa	2 mln 856 tys. zł
Razem:	7 mln 386 tys. zł

Wydatki materialne Caritas Polska na projekty krajowe

Wydatki materialne PEAD	138 mln 270 tys. zł
Wydatki materialne	25 mln 369 tys. zł
Wydatki z 1% podatku dochodowego	1 mln 489 tys. zł
Budowa Centrum Charytatywno-Edukacyjnego	2 mln 727 tys. zł
Razem wydatki Caritas Polska:	206 mln 157 tys. zł

Wydatki finansowe i materialne diecezjalnych caritas

Wydatki finansowe:	220 mln 76 tys. zł
Wydatki materialne:	55 mln 502 tys. zł
RAZEM:	276 mln 268 tys. zł

Źródło: Raport roczny 2010 Caritas w Polsce

- ✦ Od 2004 r. Caritas kontynuuje pomoc dla poszkodowanych przez tsunami w Azji Południowo-wschodniej
- ✦ Przeznaczono już ponad 12 mln zł na pomoc osieroconym dzieciom, rybakom i ich rodzinom.
- ✦ Trwa akcja „Adopcja na odległość”, dzięki której 3,5 tys. sierot w Indiach, Sri Lance i Indonezji ma zapewnioną opiekę materialną i edukację
- ✦ W ramach pomocy dla ofiar tsunami Caritas odbudowała sierocińce, domy dla najuboższych rodzin oraz przekazała narzędzia pracy (łódzie rybackie)
- ✦ Obecnie Caritas Polska realizuje 6 projektów pomocowych na Haiti
- ✦ Trwają zaawansowane prace w odbudowie placówek edukacyjno-opiekuńczych (szkoły z internatem), prowadzonych przez lokalne zgromadzenia zakonne. Na ten cel przeznaczono 12 871 620 zł
- ✦ 6,8 mln zł Caritas Polska przeznaczyła na walkę z głodem wśród mieszkańców tzw. Rogu Afryki
- ✦ Caritas pomaga głodującym dzieciom w Etiopii, Kongo, Kamerunie.
- ✦ Obecnie uczestniczy w budowie studni głębinowych w Kamerunie i Czadzie.
- ✦ Na pomoc humanitarną dla Japonii Caritas Polska przekazała 4,3 mln zł
- ✦ Od wielu lat Caritas pomaga ubogim na Białorusi, Litwie, Rosji i Kazachstanie.
- ✦ Caritas Polska w poprzednich latach pomagała finansowo w Strefie Gazy, Gruzji, Afganistanie, Iraku.

Ze sprawozdania z działalności Caritas Diecezji Tarnowskiej w 2010 r. wynika, że:

- ✦ ubodzy, chorzy, bezdomni, dzieci i młodzież oraz powodzianie otrzymali pomoc wartą prawie 30 mln zł
- ✦ Ponad 10 mln zł wydano na prowadzenie placówek Caritas (m.in. hospicjum, ośrodka opiekuńczo-rehabilitacyjnego, domu dla bezdomnych). Działalność tych placówek jest wspierana przez NFZ, PFRON i samorządy, które łącznie dofinansowały Caritas Diecezji Tarnowskiej kwotą ponad 5 mln 300 tys. zł
- ✦ Prawie milion zł Caritas przeznaczyła na zakup leków i sprzętu medycznego dla chorych
- ✦ Dofinansowano także operacje, turnusy rehabilitacyjne, dożywianie dzieci i wypoczynek najmłodszych:
- ✦ dzięki wsparciu Parafialnych Oddziałów Caritas na wakacje i zimowiska wyjechało ponad 3,5 tys. dzieci i młodzieży
- ✦ Wartość pomocy udzielonej powodzianom w 2010 r. przekroczyła 6 mln zł – było to możliwe dzięki hojności diecezjan oraz sponsorów z całego kraju. Caritas pomogła w odbudowie domów, zakupiła meble i sprzęt AGD. Zorganizowano wypoczynek dla małych powodzian i wyprawki szkolne
- ✦ 3600 rolników otrzymało ponad tysiąc ton zboża o wartości ponad miliona złotych
- ✦ Pomoc przy budowie i remoncie domu otrzymało 70 rodzin wielodzietnych na łączną sumę ponad 300 tys. zł.

Zgromadzenia zakonne i ich praca charytatywna

Zgromadzenia żeńskie

W Polsce jest 151 żeńskich instytutów życia konsekrowanego, z 24, 3 tys. sióstr. Żeńskie zgromadzenia i instytuty życia konsekrowanego prowadzą w Polsce 1156 różnego typu placówek o charakterze wychowawczym, medycznym bądź charytatywnym.

Prowadzą one na terenie Polski m. in.:

- ✦ 19 sanktuariów
- ✦ 80 domów rekolekcyjnych, formacyjnych, powołaniowych, pielgrzyma itp.
- ✦ 371 przedszkoli i ochronek oraz 1 żłobek
- ✦ 80 świetlic i oratoriów
- ✦ 21 szkół podstawowych
- ✦ 60 gimnazjów
- ✦ 28 szkół średnich i policealnych
- ✦ 2 wyższe uczelnie i ośrodki naukowe
- ✦ 38 burs i internatów
- ✦ 30 domów samotnej matki
- ✦ 52 domy dziecka, wychowawcze i opieki
- ✦ 19 placówek dla dorosłych upośledzonych umysłowo i ze schorzeniami układu nerwowego

- ✚ 96 analogicznych dla dzieci
- ✚ 106 placówek dla osób starszych i chronicznie chorych
- ✚ 11 ośrodków różnych specjalności
- ✚ 1 hospicjum
- ✚ 6 przychodni
- ✚ 2 szpitale

Ponadto pomagają ubogim w:

- ✚ 10 schroniskach i przytuliskach
- ✚ wydają posiłki w 25 kuchniach dla ubogich

Instytuty żeńskie prowadzą również:

- ✚ 3 biblioteki
- ✚ 5 muzeów
- ✚ 5 wydawnictw
- ✚ 3 księgarnie
- ✚ wydają 8 periodyków

Z ich inspiracji i pod ich opieką działają:

- ✚ 53 różnego rodzaju ruchy, organizacje, stowarzyszenia, fundacje i inne podmioty skupiające świeckich.

Oczywiście wiele z tych ośrodków otrzymuje pieniądze na konkretne zadania z budżetu państwa, jednostek samorządu terytorialnego czy z 1% podatku, ale środki te nie pokrywają kosztów funkcjonowania placówek. Prowadzące je kościelne podmioty wnoszą finansowy wkład własny. Wkład ten w świetle szacunków KAI wynosi rocznie co najmniej ok. 400 – 500 mln zł.

Zgromadzenia męskie

W Polsce jest 61 męskich instytutów życia konsekrowanego, skupiają one 12,8 tys. osób.

Wspólnoty te prowadzą na terenie Polski:

- ✚ 141 sanktuariów
- ✚ 156 domów rekolekcyjnych, formacyjnych, powołaniowych, pielgrzyma itp.

Z ich inspiracji i pod ich opieką działa 95 różnego rodzaju ruchów, organizacji, stowarzyszeń, fundacji i innych instytucji skupiających świeckich

Ponadto prowadzą m.in.:

- ✚ 63 świetlice, oratoria i ośrodki wychowawcze
- ✚ 17 szkół podstawowych
- ✚ 37 gimnazjów
- ✚ 53 średnich i pomaturalnych
- ✚ 14 wyższych uczelni

- ✚ 24 bursy
- ✚ 3 domy samotnej matki i dziecka
- ✚ 10 domów dziecka, wychowawczych i opieki
- ✚ 7 aptek
- ✚ 17 placówek dla dorosłych upośledzonych umysłowo i ze schorzeniami układu nerwowego
- ✚ 9 analogicznych dla dzieci
- ✚ 9 placówek dla osób w podeszłym wieku i chronicznie chorych
- ✚ 11 placówek dla osób uzależnionych, narkomanów, chorych na AIDS, alkoholików
- ✚ 7 hospicjów
- ✚ 11 przychodni
- ✚ 4 szpitale

W ramach działalności charytatywnej pomagają ubogim poprzez:

- ✚ 10 schronisk i przytulisk
- ✚ wydają posiłki w 11 kuchniach dla ubogich.

Mają również:

- ✚ 36 wydawnictw książkowych, a liczba wydawanych przez nie różnego typu czasopism wynosi 73.
- ✚ prowadzą 25 księgarni i hurtowni
- ✚ 5 rozgłośni radiowych
- ✚ w tym 1 ogólnopolska
- ✚ 1 stację telewizyjną i studio nagrań
- ✚ 15 bibliotek
- ✚ 22 muzea

Przykład diecezji Tarnowskiej i jej Caritasu z 2008 roku:

- ✚ 16,6 mln złotych udzieliła najbardziej potrzebującym Caritas Diecezji Tarnowskiej
- ✚ Caritas prowadzi 8 placówek
- ✚ W ubiegłym roku w Hospicjum Św. Br. Alberta w Dąbrowie Tarnowskiej pomocą objęto 225 osób
- ✚ Siostry ze Stacji Opieki Caritas w Tarnowie miały ponad 9,5 tys. wizyt w domach chorych. W tym celu przejechały prawie 22 tys. km
- ✚ W Ośrodku Opiekuńczo – Rehabilitacyjnym dla Dzieci i Młodzieży Niepełnosprawnej w Jadownikach Mokrych w turnusach rehabilitacyjnych uczestniczyło ponad tysiąc osób
- ✚ W Domu dla Bezdomnych Mężczyzn w Tarnowie przebywało 458 osób
- ✚ Działająca przy placówce kuchnia dla ubogich wydała 55 tys. obiadów
- ✚ Caritas Diecezji Tarnowskiej współfinansuje także pięć świetlic „Lumen” dla dzieci i młodzieży
- ✚ W Tarnowie i Mielcu pomocą w edukacji i dożywianiem objęto 260 dzieci
- ✚ Zarząd Caritas Diecezji Tarnowskiej w Tarnowie otrzymał w ubiegłym roku z akcji przekazywania 1% podatku, zbiórek statutowych, darowizn finansowych i rzeczowych oraz rozprowadzania świec wigilijnych i baranków sumę ok. 3,5 mln złotych.

Pieniądze zostały wydane na prowadzone dzieła pomocowe. Kwota ta jest wyrazem ofiarności i otwartości diecezjan na ludzi potrzebujących. Diecezjanie szczególnie hojnie wspierali zbiórki losowe dla poszkodowanych w kataklizmach w Birmie, Gruzji i na Ukrainie. Na ten cel przekazali ponad milion złotych

✦ Zarząd Caritas w 2008 roku przekazał prawie 300 tys. złotych na pomoc w zakupie leków i sprzętu dla chorych

✦ W parafialnych oddziałach Caritas działa ok. 4 tys., a w Szkolnych Kołach Caritas około 2,5 tys. wolontariuszy. Z danych nadesłanych z 293 oddziałów wynika, że w ubiegłym roku udzielona pomoc była warta prawie 3,5 mln złotych

✦ W ubiegłym roku parafialne oddziały Caritas pomogły ponad 10 tys. rodzin, zorganizowały letni i zimowy wypoczynek dla 3,5 tys. dzieci i młodzieży, systematycznym dożywianiem objęto 850 najmłodszych

Działalność charytatywna w USA

Oto lista katolickich organizacji oraz ich wydatków na działalność dobroczynną. Przykład z 2010 roku:

- ✦ Catholic Charities USA, \$793,815,584
- ✦ American Lebanese Syrian Associated Charities/St. Jude Children's Research Hospital, \$659,370,821
- ✦ Catholic Relief Services, \$294,287,000
- ✦ University of Notre Dame, 221,615,902
- ✦ Catholic Medical Mission Board, \$177,207,054
- ✦ Christian Appalachian Project, (Ky.), \$131,586,590
- ✦ Father Flanagan Boys' Home (Neb.), \$130,737,000
- ✦ Boston College, \$120,537,000
- ✦ St. Mary's Food Bank (Ariz.), \$119,703,302
- ✦ Georgetown University, \$90,858,000
- ✦ Catholic Healthcare West (Calif.), \$86,286,000
- ✦ Marquette University, \$60,461,194
- ✦ Covenant House, \$51,195,438
- ✦ Villanova University, \$43,483,000

Pierwsza organizacja na liście, czyli Catholic Charities USA jest na 10 miejscu zestawienia 400 najpotężniejszych (pod względem efektów i wartości działań) organizacji.

Działalność charytatywna w Afryce

Według danych na koniec 2011 r., Kościół katolicki prowadzi w Afryce:

- + 1284 szpitali
- + 5398 przychodni
- + 211 domów dla trędowatych
- + 615 domów dla starców i niepełnosprawnych
- + 3232 centrów rehabilitacji społecznej
- + 1435 sierocińców
- + 2010 żłobków
- + 14379 przedszkoli
- + 35821 szkół podstawowych
- + 11882 szkół średnich

Rozdział VI

Ewangelizacja Ameryki

Baśnie i legendy o mordowaniu Indian przez krwiożerczych mnichów i księży są niemal tak samo popularne jak bzdurne. Na równi z “brutalną Inkwizycją”, czy “grabieżczymi Krucjatami”, “nawracanie Indian mieczem” uznać można za pakiet startowy przeciętnego antyklerykała. Fakty, jak zazwyczaj, wyglądają zupełnie inaczej. Celem tego rozdziału nie jest bynajmniej wykazanie, że konkwistadorzy byli dobroczyńcami. Celem jest wskazanie dowodów na to, że powodem ucisku Indian była chciwość kolonizatorów i żądza łatwego zysku, a nie wiara katolicka, czy zarządzenia papieżstwa. Jak wyjaśnimy poniżej, Kościół w tych działaniach wyłącznie przeszkadzał, za co niejednokrotnie zakonników spotykały najgorsze kary.

■ Co robili tam katolicy duchowni?

Podobnie jak w nowo ochrzczonych krajach Europy, po dotarciu na miejsce zakonnicy wznosili osady ewangelizacyjne, kościoły i szkoły. Aby być w stanie nawracać Indian i przekazać im wiedzę na temat wiary, musieli zapewnić im przynajmniej minimalne wykształcenie. W późniejszym okresie powstawały tzw. redukcje jezuickie, czyli centra edukacyjne prowadzone przez mnichów, o których jeszcze powiemy.

■ Czy Kościół zalecał lub dopuszczał nawracanie siłą?

Często mówi się o “nawracaniu mieczem”, jednak niemal nigdy nie podaje się na to dowodów. Tak też jest w przypadku ewangelizacji terenów zasiedlonych przez Indian. Antyklerykałowie twierdzą, że na stosie z polecenia Inkwizycji lądował każdy Indianin, który nie przeszedł na katolicyzm. To, o czym się zapomina to fakt, że już w roku 1537 papież Paweł III w encyklice “Veritas ipsa” wystąpił przeciw jakimkolwiek próbom brania Indian do niewoli.

Nie mówi się również o tym, że Indianie nie potrzebowali wielkiego przymusu, by przechodzić na katolicyzm. Wystarczył im do tego fakt, iż zakonnicy, jako jedyni bronili ich przed wyzyskiem i brutalnością świeckich kolonizatorów. Jednym z głównych przeciwników jakiegokolwiek wyzysku Indian był Bartolome de Las Casas, który poświęcił około 50 lat na pracę na rzecz rdzennej ludności Ameryki i starał się zniszczyć instytucję encomienda, czyli obozów pracy przymusowej. Kościół stawiał opór chciwym żołnierzom na tyle mocno, że niektórzy z nich dopuszczali się wypędzania zakonników z okolicznych terenów, a nawet palenia kościołów.

„Jeśli miałbym ponieść śmierć męczeńską to z ręki naszych portugalskich chrześcijan, a nie Indian”.

Słowa te wypowiedział Manuel da Nóbrega, szef pierwszej misji jezuitów do Brazylii.

■ Na czym polegało nawracanie “żelaznym prętem i mieczem”?

Jak to zwykle bywa, jednemu z ówczesnie żyjących mnichów przypisano wyrwane z kontekstu zdanie, które brzmiało “Żelazny pręt i miecz to najlepsi kaznodzieje”. Czy jednak ktokolwiek z atakujących zadał sobie trud sprawdzenia, czego dotyczył cytat? Zapewne nie, ponieważ jego autor, Jose de Anhieta, wypowiedział te słowa tłumacząc konieczność powstrzymania Indian od barbarzyńskich praktyk wojennych i rytualnych, jak:

- trwanie w stanie permanentnej wojny między plemionami;
- akty zbiorowej zemsty;
- ofiary z dzieci i dorosłych;
- uroczyste mordowanie jeńców;
- kanibalizm (zjadanie pokonanych wrogów);

Co ciekawe, ten sam Jose de Anhieta, ponoć zły i brutalny, oddał się Indianom w niewolę. Zrobił to, by wynegocjować pokój pomiędzy “sojuszem” Francuzów i niektórych plemion rdzennych a Portugalczykami i plemionami, które weszły z nimi w przymierze. Jose utworzył także ośrodki edukacyjne, w których uczono Indian rzemiosła, gospodarowania, kształcono dzieci od małego, a nawet omawiano tematykę sztuk pięknych i medycyny.

■ Czy Inkwizycja Kościoła katolickiego terroryzowała Indian?

Jak wspomnieliśmy, Inkwizycja pojawia się wszędzie tam, gdzie mówi się o błędach Kościoła. Jest to schemat śmieszny właśnie w kontekście kolonizacji Nowego Świata, ponieważ z zasady Święte Oficjum nie miało prawa zajmować się niechrześcijanami tak, jak np. nie zajmowało się Żydami, czy muzułmanami w Hiszpanii do momentu, w którym rodzina królewska przejęła Inkwizycję, rozpoczęła walkę polityczną i zaczęła wykorzystywać własny aparat “inkwizycji” do politycznych rozpraw z innowiercami, obcokrajowcami, szpiegami itp.

W ciągu półtora wieku Inkwizycja w Ameryce faktycznie orzekła 39 wyroków... na kolonizatorach, którzy dopuszczali się najgorszych przestępstw względem Indian i innych chrześcijan.

■ Kiedy tak naprawdę zaczęły się prześladowania?

Teoria spiskowa o brutalnym nawracaniu Indian upada w starciu z prostymi faktami, jak np. ten, iż najsilniejsze prześladowania rdzennej ludności Brazylii zaczęły się... w 1760 roku, gdy to wypędzono z niej jezuitów. Mamy tu więc do czynienia z sytuacją podobną, jak w przypadku Inkwizycji, gdzie najwięcej stosów płonęło dopiero w czasach, gdy katolickie

organy całkowicie usunięto z danego terenu i zastąpiono rewolucjonistami protestanckimi (Niemcy, Austria, Anglia).

■ Jakie działania w sprawie niewolnictwa i wyzysku podejmowali katoliccy duchowni?

W roku 1604 o. Lorenzana (superior misji jezuickiej) wezwał kolonistów do oswobodzenia niewolników indiańskich pod sankcją ekskomuniki. Spowodowało to gwałtowną reakcję osadników – **Indianom zakazano zwracania się do duchownych (nawet pod karą śmierci), zaś misjonarzy odcięto od dostaw żywności i środków finansowych.**

Tworzono także redukcje, czyli “centra edukacji” wspomniane już wyżej przy okazji Jose de Anhiety. Ojciec Antonio Ruiz de Montoya tak określił ideę owych niezwykle przedsięwzięć:

„Indianie powinni być ludźmi wolnymi, wartościowymi obywatelami i poddanymi króla, korzystającymi z wszelkich należnych obywatelom praw. Zapewnienie tego da podstawę do trwałego pokoju między tubylcami a osadnikami z Europy, zbudowanego na fundamencie porozumienia. Nie wolno w żadnym wypadku próbować "przerabiać" Indian na Europejczyków. Owszem, trzeba zapewnić im dostęp do europejskich zdobyczy cywilizacyjnych, jednak konieczne jest uszanowanie ich odrębności, tradycji, mentalności, charakteru i języka”.

Redukcje były swoistą odpowiedzią na "encomiendas" czyli osady pracy przymusowej, zakładane przez kolonistów próbujących zdobyć niewolniczą siłę roboczą pod pozorem "nawracania" Indian.

■ Jaki był stosunek Indian do kolonizatorów?

Logicznie rzecz biorąc, nie ma możliwości oceny zjawiska kolonizacji Ameryki z punktu widzenia tylko jednej strony. Naiwnością byłoby też sądzić, że Indianie byli przychylni kolonizacji i powszechnie cieszyli się z faktu utraty znacznej ilości ziemi, wolności i dóbr. Wspomniane wcześniej praktyki i niecywilizowane zachowania miały duży wpływ na wzajemne relacje. Wojownicze plemiona nieustannie atakowały i starały się mordować Europejczyków, którzy z kolei wyżywali się i mścili na nich, gdy udało im się wygrać starcia, czy zdobyć osady. Nie można jednak racjonalnie stwierdzić, że dochodziło do jakiegokolwiek “eksterminacji” Indian. Powód tego jest prosty - poza samą ekskomuniką, na jaką stale narażali się brutalni kolonizatorzy, powstrzymywały ich od zabijania przede wszystkim względy ekonomiczne. Przewiezienie odpowiedniej ilości robotników z Europy do Ameryki oznaczało ogromne koszty, dlatego swoją chciwość musiano zaspokajać wykorzystując siłę

roboczą obecną na miejscu. Gdyby eksterminacja faktycznie była celem, Europejczycy szybko pozbawiliby samych siebie możliwości łatwego i skutecznego zysku. Śmierci wielu Indian winna jest także kwestia czysto biologiczna i brak możliwości obrony organizmów Indian przed chorobami “przywiezionymi” przez Europejczyków.

■ Jak Kościół zapoczątkował proces tworzenia prawa międzynarodowego?

Kiedy Europejczycy dowiedzieli się o problemach związanych z traktowaniem Indian w Ameryce, poczuli się winni i bynajmniej nie akceptowali tego stanu rzeczy. Szczególnie wpłynęło to na teologów i myślicieli, którzy zaczęli szukać rozwiązania problemu i możliwości ograniczenia zapędów części zdegenerowanych konkwistadorów. Okazało się to bodźcem do badań i poczynienia ustaleń w kwestii prawa międzynarodowego, które do tamtej pory nigdy nie zostało prawidłowo i jednoznacznie określone. Ze względu na to, że pierwsze ataki na hiszpańską politykę kolonialną wyszły właśnie z Kościoła katolickiego, a kolejne badania i działania teologów w celu zaprzestania prześladowań opierane były na moralności katolickiej, uznaje się KK za twórcę prawa międzynarodowego.

Pierwszy znaczny atak na hiszpańską politykę kolonialną nastąpił w grudniu 1511 roku na wyspie Hispaniola (obecnie Haiti i Dominikana). Dominikanin Antonio de Montesinos skierował ostrą krytykę do konkwistadorów w swoim dramatycznym kazaniu. Było ono tak intensywne i karcące, że dowódcy wszczęli protesty i domagali się odwołania tych słów. Dominikanin zabronił duchownym wysłuchiwanie spowiedzi prześladowców, którzy nie żałowali swoich czynów.

Montesinos spotkał się nawet z królem Hiszpanii, do czego zniechęcano go w obawie o jego życie. Po spotkaniu, król zwołał specjalną grupę teologów i nakazał im stworzenie systemu zasad obowiązujących w kontakcie z mieszkańcami Nowego Świata. Stworzono prawa Burgos (1512) oraz Valladolid (1513), a później w 1514 roku tzw. Nowe Prawa.

■ Jaka była postawa teologiczna i moralna Kościoła względem Indian?

Jednym z najwybitniejszych myślicieli tamtego okresu był dominikanin, o. Francisco de Vitoria. Położył on podwaliny pod wspomniane wyżej prawo międzynarodowe. Bronił on doktryny, wg której:

“Wszyscy ludzie są wolni, na podstawie wolności naturalnej ogłosili

Pewność, że nowe prawa płyną prosto z Kościoła, a nie “dobrej woli”, czy “humanizmu” daje nam fakt, że de Vitoria podpierał się w swych rozważaniach Pismem Świętym i naukami Tomasza z Akwinu. Na tej podstawie, w trakcie swoich prac stworzył pierwszy system praw współistnienia pomiędzy narodami w czasie pokoju i wojny.

Opierając się na dziełach Tomasza z Akwinu przypominał, że żaden człowiek nie ma większych, ani mniejszych praw niezależnie od wyznania, czy grzesznego życia. Twierdził, że Indianie mieli oczywiste prawo przywłaszczyć sobie wszystko, co znaleźli na swojej drodze i nie są w żaden sposób gorsi od Hiszpanów. Nie mogli być więc ograbiani z tego, co już posiadali.

■ Czy Indianie traktowani byli jako “niby chrześcijanie” i zawsze Kościół uważał ich za gorszych?

W Kościele katolickim narodowość nie odgrywała aż tak dużej roli, jak np. w wojskowości, służbach, czy polityce. Miało to przełożenie także na sytuację Indian, którzy po chrzcie i dzięki równouprawnieniu wywalczonemu m.in. przez Kościół, zaczęli wstępować w szeregi duchownych i osiągalni stanowiska kościelne. Na przykład w 1677 roku generałem zakonu dominikanów został Antoni Monroy e Hajar, meksykański Metys.

■ Ale przecież brutalni kolonizatorzy też byli katolikami?!

To fakt i nie jest to pierwszy przypadek skandalicznego zachowania katolików. Jako że ebook ten dotyczy obrony duchowieństwa, papieżstwa i nauk Kościoła katolickiego, musimy rozróżnić osoby świeckie od duchownych i elit Kościoła.

Nie da się zaprzeczyć (i nikt nie zamierza), że najgorsze instynkty często wychodziły z ludzi świeckich po tym, jak znaleźli się z dala od prawa i poczuli możliwość szybkiego wzbogacenia się kosztem innych. Podobna sytuacja miała miejsce także w naszej historii, zanim przyjęliśmy chrzest. Niemieckie wojska regularnie zapuszczały się na nasze tereny celem zagrabienia jak największej ilości dóbr i przejęcia ziem, do czego pretekstem miała być “ewangelizacja”. Chrzest Mieszka z rąk Czechów skutecznie odebrał Niemcom możliwość osiągania łatwych celów politycznych pod pozorem nawracania przyszłej Polski tak, jak intensywne działania ewangelizacyjne i chrzty uniemożliwiały kolonizatorom posługiwanie się wygodną wymówką “ewangelizacji” podczas gnębienia Indian.

■ Czy celem edukacji Indian przez duchownych było wyniszczenie i zastąpienie tamtejszej cywilizacji?

Przy okazji kryzysu imigracyjnego, jaki ma miejsce w Europie często w formie kontrargumentu dla nieprzyjmowania uchodźców twierdzi się, że katolicycy zdobywcy już wieku temu wprasali się na nieswoje tereny, by wymazać obce cywilizacje. Winny temu wszystkiemu miał być oczywiście ten straszny Kościół, który podobno nie ma poszanowania dla odmienności i wszędzie chce wprowadzać własny system społeczny, polityczny, religijny itp.

Prawda jednak wygląda zupełnie inaczej i bardzo łatwo jest to udowodnić. Przede wszystkim, jak już wspomnieliśmy, teolodzy europejscy i misjonarze przybywający do Nowego Świata walczyli z niewolnictwem i ciemieniem Indian. Wiemy też, że nauczali mieszkańców Ameryki języka hiszpańskiego i pokazywali im inne dziedziny wiedzy. Co jednak ciekawe, nie skupiali się na “zastąpieniu” tamtejszych języków hiszpańskim. Wydawali podręczniki mowy w językach rdzennych mieszkańców tamtych ziem, stawali się tłumaczami, a także opisywali wiedzę zdobytą w Europie na języki Indian. Stworzyli słowniki i opisali gramatykę wielu narzeczy, jak na przykład: nahuatl, guarani i tarasque, quechua. Wydano ponad 10 000 tytułów książek na potrzeby rozwoju i komunikacji z Indianami. Na uniwersytecie w Limie utworzono nawet katedrę języka quechua.

Źródła

Ebook ten powstawał na przestrzeni roku w oparciu o około 30 różnych pozycji. Gorąco zachęcam do ich przestudiowania, ponieważ celem ebooka jest jedynie pokazanie faktów w prostej do zrozumienia i przeszukiwania formie. Nie jest to bynajmniej praca naukowa, dlatego użyta forma i język są jak najprostsze. Dokładne opracowania, odniesienia do źródeł naukowych, dokumentów i odkryć znajdzie Czytelnik w poniższych publikacjach.

Roman Konik, *W obronie Świętej Inkwizycji*
Józef Kossecki, *Historia systemu sterowania społecznego Kościoła katolickiego*
Thomas E. Woods, *Jak Kościół katolicki zbudował zachodnią cywilizację*
Steve Weidenkopf, *Chwała Krucjat*
Michael Coren, *Dlaczego Kościół katolicki ma rację*
Antonio Socci, *Czas Burzy*
Richard William Southern, *Kształtowanie średniowiecza*
Marek Piotrowski, *Kościół oskarżony*
Warren H. Carrol, *Historia chrześcijaństwa*
David Alvarez, *Nie świętego. Nazistowski wywiad przeciw Watykanowi*
Michael Hesseman, *Religia Hitlera*
Karol Grunberg, *Życie osobiste Adolfa Hitlera*
Lech Niekrasz, *Czerwone i brunatne*
Rupert Butler, *Szakale Hitlera. Tajemnice polityki III Rzeszy wobec jej sojuszników*

Jeśli ebook Cię zainteresował i dowiedziałeś się czegoś wartościowego, zapraszam Cię na główną stronę projektu **Katolicyzm Odkłamany**:

facebook.com/katolicyzmodklamany

Jeśli masz możliwość udostępnienia tego ebooka komuś ze znajomych, jakiejś grupie, czy przekazania go komuś w dowolny inny sposób, zrób to proszę i przekaz im, by również się nim dzielili. Jest on w pełni darmowy i będzie uzupełniany o nowe wiadomości oraz tematy. Wyszukując w Internecie nazwę **Katolicyzm Odkłamany** zawsze będziesz mógł trafić na nową wersję i pobrać ją.

Zainteresowanych wspieraniem projektu zapraszam na profil w serwisie Patronite, który pozwala wpłacać drobne datki na potrzeby utrzymania, kontynuacji i rozwoju takich inicjatyw. Datki są oczywiście dobrowolne i nie wymagają od Ciebie żadnego działania, czy rozliczania się poza kliknięciem paru przycisków. Serwis Patronite dba o Twoje bezpieczeństwo i zgodność transakcji z prawem.

Profil ten możesz znaleźć tutaj:

patronite.pl/katolicyzmodklamany

Wszystkim darczyńcom i czytelnikom dziękuję i zapraszam do stałego śledzenia projektu.